

ZBIGNIEW NIKODEM BRZÓZY OP

ŚWIĘTY DOMINIK W LANGWEDOCJI-LAURAGAIS DUCHOWOŚĆ, MIEJSCA I WYDARZENIA

SAINT DOMINIC IN LANGUEDOC-LAURAGAIS.
SPIRITUALITY, PLACES AND EVENTS

A b s t r a c t. This article presents the places visited by Saint Dominic in Languedoc-Lauragais. It describes Saint Dominic's stay in Prouilhe, Fanjeaux and Montreal against the background of a religious war against heresy. The author presents relatively or completely unknown details from Dominic's life and the lives of nuns and brothers in Prouilhe. This text relies on the traditional Catholic sources that give account of the genesis of the Order of Preachers. The sources are discussed against the background of allegations that Dominican brothers supported persecution of heretics. The article aims to show the early days of the Order, before the formal approval of the Holy See in 1216. A particular emphasis is laid on portraying the spiritual profile of Saint Dominic, his preaching and methods of work. To some extent, the paper is an attempt to juxtapose the hagiographic facts about Dominic's sanctity against the views about his active participation in the persecution of Cathars.

Translated by Konrad Klimkowski

Key words: Saint Dominik, Dominican sisters, Order of Preachers, crusade, Cathars, Albigensians, *try by ordeal*, *miser cordia*, solidarity, gentleness, repentance, historical retouch of Saint Dominic, Inquisition, violence and religious wars.

Poniższy tekst ukazuje postać świętego Dominika w okresie jego przebywania w Langwedocji, gdzie głosił kazania i prowadził dialog z katarami negującymi Boskość Chrystusa i zasadność istnienia Kościoła Rzymskokatolickiego. Opis nie dotyczy całej Langwedocji, lecz tej części, która nazywana jest Lauragais, tzn. region Castelnau-dary, Fanjeaux i Montreal. W tym regionie święty Dominik mieszkał prawie dziesięć lat, tu odbywał dysputy z katarami

rami, przeprowadzał misje, tu modlił się i czynił cuda. Tereny te nazywane są do dziś ziemią świętego Dominika. Nazwa Lauragais pochodzi od nazwy zamku niedaleko Castelnaudary.

Zakon kaznodziejski powstał na południu Francji. Pierwszy klasztor (tak zwany „podwójny”) męski i żeński – został założony w Prouilhe (Prouille) w 1207 roku. Dziesięć lat później, 15 sierpnia 1217 roku, Dominik rozesłał stąd braci do Tuluzy, Madrytu, Bolonii i Paryża. Średniowieczni dziejopisarze, a także dokumenty z procesu beatyfikacyjnego świętego Dominika, rysują postać tego niezwykłego świętego oraz opisują jego działalność i cuda. Późniejsi historycy, opierając się na ich świadectwie, spisali tradycję ustną dotyczącą Dominika. Działalność świętego Dominika zbiegła się czasowo z krucjatą przeciwko albigensom. Dominik miał i nadal ma wielu zwolenników, ale i wrogów. Stąd nie zawsze opowiadana historia jest koherentna.

Artykuł ukazuje kilka najważniejszych miejsc Langwedocji-Lauragais, w których zasadniczo przebywał święty Dominik: Prouilhe, Fanjeaux i Montreal. W tych średniowiecznych grodach zachowały się nie tylko pamiątki materialne po Dominiku, ale również żywa tradycja i pamięć o świętym i to nawet mimo wypraw krzyżowych, wojen, inkwizycji i Rewolucji Francuskiej, która zniszczyła nie tylko miejscowe klasztory dominikanek i dominikanów, ale również poczyniła spustoszenie w świadomości i wierze ludzi.

W języku polskim istnieją bardzo fragmentaryczne teksty mówiące o bycie świętego Dominika w Langwedocji. Do najważniejszych dzieł należą: *Vitae fratrum Jordana z Saksonii*, *Dominik i jego bracia kaznodzieje Marie-Henri Vicaire’a*, *Dominik, czyli łaska słowa Guy Bedouelle’a*, *Pasja Dominika Simon Tugwella*, *Śluzne prześladowanie. Inkwizycja, dominikanie i chrześcijaństwo w wiekach średnich* Christine Caldwell Ames. Ostatnia pozycja jest bardzo kontrowersyjna i inna niż te wcześniejsze, przedstawia bowiem Dominika jako prekursora inkwizycji.

Niniejszy artykuł jest niewielką próbą ukazania miejsc i działalności świętego Dominika w Lauragais. Opisuje nie tylko wspomniane miejsca, ale również stara się przedstawić duchowy wymiar zakonu dominikańskiego w pierwszym okresie jego istnienia, bez czego trudno znaleźć adekwatny historyczny obraz tego świętego. Ważnym tematem, który podejmuje, to problem ruchu katarskiego i inkwizycji. Autor stara się dyskutować z rozpowszechnianą tezą, że Dominik jest kimś w rodzaju inkwizytora *avant la lettre*. Swoje przekonania krótko uzasadnia.

I. POSTAĆ ŚWIĘTEGO DOMINIKA

Ojcem św. Dominika był Felix Nunez z rodu Guzman, a matką bł. Joanna z rodu Aza. Jordan z Saksonii – następca świętego Dominika w Zakonie Kaznodziejskim i autor *Libellusa* pisze, że matka Dominika miała dwa prorocze sny dotyczące jej syna. „Matka jego, jeszcze przed jego poczęciem, miała widzenie, że nosi w łonie szczenie, które w swoim pysku trzyma płonąca pochodnię. Wyszedł on z jej wnętrzości i wydawało się, że podpalił cały świat. Miała to być zapowiedź tego, iż pocznie ona słynnego kaznodzieję, który przez głoszenie świętej nauki pobudzi uspięne grzechami umysły do czuwania i cały świat podpali ogniem, który Jezus przyszedł przynieść na ziemię”¹. Innym razem błogosławiona Joanna widziała go jakby z księżycem na czole, „co z pewnością było zapowiedzią tego, iż kiedyś będzie on dany jako światło dla narodów”². Dominik miał dwóch starszych braci: bł. Manesa oraz Antoniego. Studiował w Palencji najpierw nauki wyzwolone, potem zaś teologię. Błogosławiony Jordan pisze, że już wtedy Dominik dał przykład miłosierdzia wobec biednych i ubogich oraz pobudził serca innych duchownych i teologów. „W tym samym czasie, kiedy przebywał na studiach w Palencji, nastął wielki głód w prawie całej Hiszpanii. Wówczas wzruszony nędzą ubogich i płonąć gorącym współczuciem, postanowił jednym czynem posłuchać rad Pana i w miarę możliwości zaradzić jednocześnie potrzebom umierających biedaków. Sprzedał więc potrzebne mu książki, które posiadał, wraz ze wszystkimi naczyniami, i jako jałmużnę rozdzielił pomiędzy ubogich”³. W oryginalnym tekście znajduje się określenie *elemosinam instituens*, co może oznaczać założenie hospicjum czy domu dla ubogich.

Dominik święcenia kapłańskie przyjął w 1195 r. i wstąpił do zgromadzenia kanoników regularnych przy katedrze w Osmie. W 1203 roku biskup Osmy, Diego d’Azevedo, zabrał Dominika w podróż dyplomatyczną do Danii, na polecenie króla Kastylii Alfonsa VIII⁴. Udając się tam, przemierzali ziemie

¹ Jordan z Saksonii, *Vitae fratrum (Libellus)*, przeł. M. Wylęgała OP, Warszawa 2008. Dzieło błogosławionego Jordana z Saksonii, *Książeczka o początkach Zakonu Kaznodziejów – Libellus de principiis Ordinis Praedicatorum* jest pierwszym tego typu źródłem opowiadającym o świętym Dominiku i pierwszych latach istnienia Zakonu Kaznodziejskiego. Autorem jest bezpośredni następca św. Dominika, drugi mistrz generalny. Jest to najstarszy żywot św. Dominika.

² *Libellus* [5].

³ *Libellus* [10].

⁴ *Libellus* [12].

południowej Francji, opanowane wówczas przez ruchy neomanichejskie katarów (greckie *katharsis* znaczy „oczyszczenie”). Nazywano ich również albigensami jako że mieszkano ich wielu w rejonie miasta Albi. Katarzy obecni byli szczególnie w takich miastach, jak: Tuluza, Carcassonne, Fanjeaux, Montreal, Avignonet, Mirepoix. Konieczność wypełnienia misji kościelnej dała Dominikowi i biskupowi Diego możliwość głębszego dialogu teologicznego z odstępcami od wiary. Dotychczasowe próby zażegnania herezji nie przyniosły rezultatów. Podczas spotkania z opatami cysterskimi w Montpellier, biskup Diego zaproponował, aby katarom dać dobry przykład ubóstwa, łagodności i mądrości. Błogosławiony Jordan pisze, że Diego widział liczny orszak, z jakim przybyli wysłannicy, wielką ilość pieniędzy, koni i szat. Rzekł więc do nich: „Nie tak, bracia. Uważam, że nie tak powinniście postępować. Wydaje mi się, że niemożliwe jest, aby ci ludzie, którzy potrzebują przykładu, powrócili do wiary pod wpływem samych tylko słów”⁵. Diego wyjawiał wtedy swój zamiar pozostania na tych ziemiach, aby szerzyć wiarę. Gdy więc opaci usłyszeli tę radę, sami próbowali w podobny sposób postępować: „każdy z nich odesłał do swoich domów cały dobytek, jaki stamtąd zabrali, zatrzymując przy sobie jedynie księgi konieczne do sprawowania godzin kanonicznych, do studium oraz do dysput, gdyby zaszła taka potrzeba. Mając zaś nad sobą wspomnianego już biskupa, jakby stojącego na czele całego przedsięwzięcia, zaczęli głosić wiarę idąc pieszo, bez pieniędzy, w dobrowolnym ubóstwie”⁶.

Toczono wówczas wiele dysput z heretykami między innymi w Pamiers, Montrealu i Fanjeaux. Biskup Diego wraz z Dominikiem głosili Ewangelię, wędrując po terenach południowej Francji i prowadząc teologiczne rozmowy z albigensami.

W 1206 r. powstał pierwszy klasztor w Prouille (Prouilhe), w którym zamieszkały kobiety nawrócone przez Dominika i jego towarzyszy. Tego roku biskup Diego powrócił do Hiszpanii, gdzie wkrótce zmarł. Tymczasem Dominik kontynuował misję wśród albigensów. W 1215 roku przebywał w Tuluzie, gdzie miejscowy biskup Fulko wziął go i towarzyszących mu wędrownych kaznodziejów pod swoją opiekę⁷. Dominik wraz z biskupem Fulko udał się

⁵ *Libellus* [20].

⁶ *Libellus* [22].

⁷ „Biskup Tuluzy, za zgodą swojej kapituły, przyznał im (kaznodziejom) trzy kościoły: jeden w obrębie miasta, drugi w okolicy Pamiers, trzeci między Soreze i Puylaurens, to jest kościół świętej Maryi w Lescure. W każdym z nich miał powstać konwent i przeorat”. J o r - d a n z S a k s o n i i, *Libellus* [43].

do Rzymu, aby przedstawić Innocentemu III koncepcję nowego zakonu. Po proroczym śnie papież zgodził się widząc w Dominiku męża opatrznosciowego. Dominik powrócił do Tuluzy, gdzie wraz z braćmi wybrał Regułę św. Augustyna jako podstawę życia nowego zakonu. 22 grudnia 1216 r. następca Innocentego III, Honoriusz III, wydał bullę zatwierdzającą Zakon Kaznodziejski. Podczas pobytu w Rzymie Dominikowi przyśnili się święci Piotr i Paweł, którzy polecili mu, by wysłał swych uczniów na cały świat⁸. Po powrocie do Prouilhe rozesłał braci do Włoch, Hiszpanii i Francji. Wedle tradycji rozesłanie miało miejsce na sztucznym wzgórzu La Motte w obrębie fortyfikacji klasztoru w Prouilhe⁹. Dominik do końca życia przemierzał pieszko Europę, głosząc kazania i nauczając.

Zmarł 6 sierpnia 1221 w Bolonii, gdzie został pochowany w kaplicy kościoła dominikanów. Tradycja i dokumenty kanonizacyjne również wspominają cuda, jakie dokonały się w jego obecności lub za jego przyczyną. Jednocześnie Dominik uważany jest przez różne środowiska za kogoś w rodzaju inkwizytora odpowiedzialnego za palenie heretyków na stosie.

II. KONTEKST HISTORYCZNY – RUCH ALBIGENSÓW I INKWIZYCJA

Tradycja dominikańska *meridionalna* (środiemnomorskiej Francji), zwłaszcza począwszy od XIII wieku, wraz z kronikarzem Etienne de Salagnac zaczęła akcentować związek świętego Dominika z inkwizycją. Pierwszym histo-

Biskup Tuluzy Fulko, urodzony ok. 1155, dawny kupiec i trubadur, pod koniec 1195 roku wstąpił do opactwa cystersów w Thoronet. Życie zakonne wybrali także jego żona i synowie. Jako opat uczestniczył w 1205 r. w kapitule w Cîteaux. Po objęciu, 5 lutego 1206 r., diecezji tuluskiej podjął intensywną działalność duszpasterską i walkę z herezją, w której niemalą rolę odgrywało kaznodziejstwo. Był wielkim promotorem św. Dominika. Zmarł 25 grudnia 1231 roku.

„Latem roku Pańskiego 1216 powierzono braciom pierwszy kościół w Tuluzie, pod wezwaniem św. Romana. W pozostałych zaś dwóch kościołach nigdy nie zamieszkał żaden z braci. We wspomnianym zaś kościele świętego Romana rychło zbudowano krużganek z celami na piętrze, odpowiednio przystosowanymi do odpoczynku i do studium. Było tam wówczas około szesnastu braci”. *Libellus* [44].

⁸ Bracia zostali wysłani do Tuluzy, Paryża, Bolonii oraz do Hiszpanii.

⁹ Do dziś na pamiątkę tego wydarzenia, co roku 15 sierpnia z kościoła mniszek dominikańskich w Prouilhe na wzgórzu *La Motte* organizowana jest procesja ze świecami i zanoszone są modlitwy do Matki Boskiej (na wzgórzu stoi figura Maryi z Dzieciątkiem) oraz do świętego Dominika. W czasie nabożeństwa celebrans symbolicznie rozsyła braci i siostry z misją ewangelizacji krańców dzisiejszego świata.

rykiem dominikańskim, który bez wahania przypisał Dominikowi urząd inkwizytora był Bernard Gui. Powiada on, że Dominik piastował urząd inkwizytora ziem wokół Tuluzy nadany mu przez legata Stolicy Apostolskiej. Ta nad wyraz jednoznaczna i jednocześnie nieprawdziwa opinia sprawiła, że w środowisku dominikańskim w XIV wieku pojawiło się przeświadczenie, że Dominik był inkwizytorem.

Christine Caldwell Ames, amerykańska mediewistka, uważa, że największy wpływ na przeobrażenie historycznego Dominika w Dominika inkwizytora wywarł właśnie ten dominikański historyk i jednocześnie inkwizytor – Bernard Gui¹⁰ oraz Etienne de Salagnac – choć ten ostatni w mniejszym stopniu. Jej zdaniem *Flores chronicorum* Bernarda stanowiło istotną rewizję oceny osoby Dominika, przedstawiając założyciela zakonu jako aktywnie zaangażowanego w krucjatę przeciw albigensom, np. w bitwie pod Muret¹¹.

Słynny francuski historyk dominikański, ojciec Marie-Humbert Vicaire, podkreśla jednak, że nie istnieje żaden poważny historyk, który nadawałby Dominikowi tytuł inkwizytora. Dla wyjaśnienia zestawia on daty. Dominik zakończył życie w 1221 roku, a urząd inkwizytora został ustanowiony w Langwedocji w 1234 roku, a nieco wcześniej bo w 1231 w Lombardii¹². Vicaire wyjaśnia też, że zakony żebracze nie zostały przeznaczone do tego typu urzędu, a inkwizycja nie powstała jako efekt ich założenia, lecz była ona wynikiem rozwoju bardzo dawnych instytucji chrześcijańskiej Europy, biskupstwa rozumianego jako urzędu czuwającego nad poprawnością doktryny wiary, oraz ścisłej współpracy władz kościelnych z władzami państwowymi. Inkwizycja powstała na początku XIII wieku, po zakończonej niepowodzeniem misji kaznodziejskiej w Langwedocji. Krucjata przeciwko albigensom (1209-1229) wiązała się ze stosowaniem perswazji i przemocy. Nastąpiło połączenie *inquisitio hereticae pravitatis* ze świecką karą śmierci¹³. Duchowni najpierw

¹⁰ Bernard Gui, inkwizytor papieski dla diecezji tuluskiej w latach 1308-1322, dominikanin, pracowity historiograf i hagiograf, autor podręcznika inkwizytora *Practica inquisitionis* oraz protokołów inkwizycyjnych (*liber sententiarum*).

¹¹ Christine Caldwell Ames zauważa, że Bernard w swojej relacji poświęconej krucjacie korzysta z tekstu Piotra Vaux-de-Cernay i jego *Historia albigensis*, dodając od siebie nowy fakt, że w roku 1213 na polu bitwy pod Muret był Dominik i wraz z innymi duchownymi wspierał duchowo walczących z heretykami. Jej zdaniem jest to przykład reinterpretacji duchowego profilu świętego Dominika. Ch. C. A m e s, *Śluzne prześladowanie. Inkwizycja, dominikanie i chrześcijaństwo w wiekach średnich*, przeł. A. Gomola, Poznań 2013, s. 190.

¹² M. H. V i c a i r e, *Dominik i jego bracia kaznodzieje*, tłum. i oprac. A. Graboń, J. A. Spież OP, T. Skutnik, W. Unolt, Poznań 1985, s. 163.

¹³ Pojęcie *inquisitio* lub *officium inquisitionis* nie oznaczało w średniowieczu określonej instytucji kościelnej oddelegowanej do walki z herezją. Pierwszy termin oznaczał jedną z form

perswadowali, a jeśli to nie pomagało przekazywali heretyków władzy świeckiej, która skazywała najbardziej zatwardziałych na ogień i stos. W przypadku orzekania kar pokutnych dominikańscy inkwizytorzy posiadali dużą swobodę, jednak w odniesieniu do kary śmierci ich rola była ograniczona.

Trzeba zaznaczyć, że w średniowieczu istniało inne pojęcie norm prawnych, etycznych i religijnych. Stanowiły one jeden zbiór i nie były od siebie oddzielone. Normy moralne i religijne również były normami prawnymi. Stąd łatwiej zrozumieć stanowisko Tomasza z Akwinu, który w *Sumie teologicznej* zestawia argumenty przemawiające za koniecznością okazania heretykom miłosierdzia, a z drugiej te, które uzasadniają karanie śmiercią. W przypadku heretyków, którzy nie okazują żalu za swoje grzechy i uparcie bronią swoich błędów, jak pisze św. Tomasz, Kościół nie ma innego wyjścia, jak nałożyć ekskomunikę i przekazać ich w ręce władz świeckich¹⁴.

Jednak dominikanie do pewnego stopnia rozróżniali te dwie sfery: prawną i moralną, dlatego uważali, że pełnienie funkcji sądowniczych i arbitrażowych odwodzi ich od zasadniczej funkcji, jaką jest kaznodziejstwo. Takie przekonanie znalazło swój wyraz w dziele *Instructiones de officiis Ordinis* Humberta z Romans¹⁵.

Dokumenty z procesu beatyfikacyjnego świętego Dominika (1234) pokazują, że działalność trybunałów inkwizycyjnych wiązano z Dominikiem poprzez powoływanie się na wstawiennictwo świętego i na jego zasługi. Liczni świadkowie w procesie kanonizacyjnym jednoznacznie mówią, że Dominik w relacjach z heretykami odwoływał się nie do przemocy, ale do „słowa”, „kazań”, „dysputy”, „napomnienia i ostrzeżenia” oraz „przykładu osobistej świętości”¹⁶. Obraz Dominika, zachowany w dokumentach kościelnych, stoi w opozycji do wizerunku, jaki rysują historycy widzący w nim ojca inkwizycji.

Pozytywną ocenę działalności Dominika znajdujemy również w katechezach środowych wygłoszonych kilka lat temu przez papieża Benedykta XVI. Papież zwraca uwagę, że Dominik: przyjął strategię pastoralną zaadoptowaną

postępowania sądowego, a drugi był początkowo utożsamiany z *officium praedicationis*. Była to pewna kalka rzymskiej procedury *inquisitio*, która dawała sędziom nadzwyczajne uprawnienia do wszczynania *ex officio* postępowania w sprawach godzących w istniejący porządek społeczny.

¹⁴ T o m a s z z A k w i n u, *Suma teologiczna*, (II–II, q. 11, c. 3–4), *Utrum haeretici sunt tolerandi*.

¹⁵ P. K r a s, *Wstęp*, w: A m e s, *Słuszne prześladowanie*, s. 14.

¹⁶ Tamże, s. 180.

do przemian społecznych w XIII wieku¹⁷, zaangażował się w dzieło reewangelizacji i misję pośród neopogan (*missio ad gentes*) i oddał się kontemplacji i ubóstwu ewangelicznemu¹⁸.

Jordan z Saksonii powiada, że Dominik w słowie i w czynie zawsze był człowiekiem Ewangelii¹⁹. Pisze on, że „gdy niewierni się z niego naśmiewali, pobożni wierni radowali się nim. Wszyscy katolicy otaczali go tak wielką miłością, że słodycz jego świętości i piękno obyczajów zjednały mu także serca możnych. Również arcybiskupi i biskupi oraz pozostali dostojnicy kościelni z tamtejszych okolic żywili dla niego wielką cześć”²⁰. A Jan z Nawarry dodaje, że Dominik „dla wszystkich był bardzo miły, tak dla bogatych jak i dla biednych, dla Żydów i dla pogan (muzułmanów) tak licznych w Hiszpanii, [...] Widziałem i słyszałem także z jaką miłością napominał i przestrzegał, usiłując nawrócić i doprowadzić do wiary”²¹.

Skrzywiony obraz Dominika – inkwizytora czasami rozpowszechniano w XIV wieku w lokalnym środowisku antykatolickim – zwłaszcza w Carcassonne, Albi i Limoux. Obraz ten powielali niektórzy historycy, jak na przykład Jan Antonii Flaminiusz (1527) oraz tacy protestanci, jak Filip Kammermeister w swym szkicu o tolerancji oskarżając Dominika o to, że palił chrześcijan na stosie²². Autor ten wszystkie wydarzenia z życia Dominika widział z perspektywy inkwizycji, nawet sen matki Dominika widzącej psa

¹⁷ B e n e d y k t XVI, *Les maîtres fanciscains et dominicains*, Libreria Editrice Vaticana 2010, Édition Lethielleux 2011, s. 17.

¹⁸ Tamże, s. 25-31.

¹⁹ Za: V i c a i r e, *Dominik i jego bracia*.

²⁰ J o r d a n z S a k s o n i i, *Libellus* [36].

²¹ Tamże.

²² Po zdobyciu miasta Béziers krzyżowcy mieli zapytać legata Arnolda: „Jak mamy postąpić z mieszkańcami? Nie możemy odróżnić dobrych od złych” (*Quid faciemus? Non possumus discernere inter bonos et malos*). Wtedy legat jakoby odpowiedział: „Zabijajcie ich, Bóg bowiem wie, kto do Niego należy” (*Caedite eos, novit enim Deus qui sunt ejus*). Tę potworną odpowiedź legata papieskiego cytują jako autentyczną liczni historycy nowożytni. Jednak tej odpowiedzi legata nie wspomina ani jedna z kronik francuskich opowiadających o wojnie z albigensami; spotykamy zaś ją tylko w kompilacji *Dialogi miraculorum* napisanej ok. 1223 r. przez Piotra Cezariusza, zakonnika niemieckiego z klasztoru Heisterbach pod Bonn. Possevin, Vossius, Oudin, Dupin, Lenglet-Dufresnoy, Fleury odrzucają autentyczność tych słów przypisywanych legatowi. Opowiadanie Cezariusza o zdobyciu i zburzeniu miasta Béziers pozostaje w sprzeczności z opowiadaniem innych wiarygodnych kronikarzy. F. J. Holzwarth powołuje się (*Revue des questions historiques*, t. I. [rocznik 1866]: *Un épisode de la guerre des Albigeois*). Zob. także F. J. H o l z w a r t h, *Historia powszechna*, t. 4: *Wiek Średni*. Cz. 2. *Przewaga Niemiec w Europie w X wieku. Cesarze z domu frankońskiego i papieństwo. Czasy wojen krzyżowych*, Komorów 2012.

z płonąca pochodnią interpretował jako ogień płonących stosów, a nie jak mówi tradycja, że Dominik miłością zapalał w świecie płomień wiary.

O tym jak w XIV wieku niebezpieczne były pogłoski i opinie o Dominiku jako inkwizytorze niech świadczy fakt, że w okresie działania inkwizycji, tuż po krucjacie przeciwko albigensom, mieszkańcy Albi zbuntowali się przeciw swojemu biskupowi, po czym splądrowali klasztor dominikanów i zniszczyli figury świętego Dominika i świętego Piotra z Werony.

Pogląd, że Dominik był inkwizytorem, niestety rozprzestrzeniali nawet niektórzy dominikanie z południa Francji²³. Najprawdopodobniej pod wpływem eskalacji konfliktu religijnego i aktów agresji ze strony heretyków i katolików przyjmowali oni czarnobiałą scenariusz konfliktu.

Dominikanie niejednokrotnie byli też ofiarami przemocy ze strony heretyków. Tak stało się na przykład w Avignonet. To tutaj, niedaleko Tuluzy, dominikanie zostali podstępnie zabici przez katarów. Kilka wieków później zostali oni beatyfikowani. Jeden z przekazów średniowiecznych mówi, że kiedy zabito kaznodziejów z Avignonet, pewna kobieta w czasie porodu miała wizję otwartego nieba i schodzących na ziemię męczenników²⁴.

Jeśli wierzyć dziejopisarzowi Jean de Rechac, na frontonie portalu klasztoru w Prouille, ukończonego w 1307 roku, Dominika przedstawiono z laską i umieszczono inskrypcję: „Wrogowie mojej religii strzeżcie się tego miejsca świętego, w przeciwnym wypadku osiągnie was moja pasterska laska”²⁵. Jeśli jest to rzeczywiście prawdą, świadczy to jak bardzo napięta sytuacja

²³ Na przykład Bernard Gui w swoim *Flores chronicorum*. Na ten temat mówi Ames (dz. cyt., s. 187). Bernard pisze: „Pewnego razu, kiedy mąż Boży Dominik głosił kazanie i sprawował urząd inkwizytorski przeciw grzechowi herezji mocą urzędu legata, w okolicy Tuluzy [*et gerente inquisitionis officium contra labem hereticam auctoritate legati apostolice sedis sibi commissum in partibus Tholosanis*] zdarzyło się, iż pewni aresztowani i skazani przez niego heretycy, ponieważ nie chcieli powrócić do wiary katolickiej, mieli zostać przekazani sądowi świeckiemu. I chociaż zostali przeznaczeni na to, by pochłonął ich ogień [Dominik] zauważył pośród nich jednego [...] [i nakazał urzędnikom sądu, by go odsunęli na bok], aby w żadnym razie nie został spalony z innymi. [...] Był to brat Rajmund Gros, który potem poprowadził z powrotem do drogi prawdy wielu z tych, których wcześniej zwiódł na manowce. Jego wspaniałe i wierne wyznanie herezji jest przechowywane po dziś dzień, zapisane w protokołach inkwizytorów Tuluzy”. A m e s, dz. cyt., s. 187.

²⁴ Tamże, s. 128. Ames sugeruje jednak, że męczennicy z Avignonet byli pospolitymi inkwizytorami lubującymi się w przemocy i że ich beatyfikacja była podyktowana chęcią uprawomocnienia inkwizycji.

²⁵ „Ennemies de ma religion ne troublez ce lieu sanctifie, car autrement de mon baton tres asperement vous fraperey” – cyt. za: *L'ordre des Prêcheurs et son histoire en France meridionale*, Toulouse 2001 („Cahiers de Fanjeaux” n. 36), s. 436.

panowała wśród katolików i spacyfikowanych byłych katarów. I w jak mało ewangeliczny sposób próbowano ją ugasić. Jednak błąd tych, którzy umieścili ten napis polegał na tym, że wiązał Dominika z inkwizycją. Tymczasem Dominik nie był inkwizytorem. Ponadto odwoływanie się do rozwiązań siłowych świadczyło o bezradności i braku dyplomacji.

Nawet, jeśli większość ludzi nie miała nic wspólnego z kataryzmem (katarzy stanowili około kilkunastoprocentową mniejszość), to i tak interwencja zbrojna i wojna religijna sprawiły, że entuzjazm religijny został poważnie podkopany wśród wszystkich mieszkańców tych ziem.

Interwencja zbrojna na południu Francji została zainicjowana przez biskupa i hrabiego Tuluzy, którzy wzywali o interwencję powszechnych sił chrześcijaństwa. Wypatrywano zbrojnej pomocy królów Francji i Anglii, a od papieża oczekiwano wysłania misjonarzy kaznodziejów, których zadaniem było odnaleźć i nawrócić zagubione owce. Ekspedycja misyjna z 1179 roku zapoczątkowała również ekspedycje militarne. Kiedy 15 stycznia 1208 roku heretycy zamordowali legata papieskiego Piotra de Castelnau, biskup Tuluzy poprosił Ojca świętego o możliwość przygotowania wyprawy krzyżowej. Tak pisze na ten temat Jordan z Saksonii: „Po śmierci biskupa Osmy zaczęto we Francji głosić krucjatę przeciw Albigensom. Papież Innocenty, rozgniewany niemożnością osłabienia nieokiełznanej rewolty heretyków dobrocią jakiegokolwiek prawdy ani przebicia jej duchowym mieczem, jakim jest słowo Boże, postanowił w końcu zaatakować ją siłą miecza materialnego. Biskup Diego, jeszcze za swego życia, jakby w duchu prorockiej klątwy, wspomniął o tej srogiej karze ze strony władzy świeckiej, jaka ma przyjść w przyszłości. Gdy bowiem pewnego razu wobec licznie zgromadzonej szlachty publicznie i w oczywisty sposób rozprawił się z błędną rebelią heretyków, a oni go wyśmiali i bezbożnymi wymówkami bronili swoich buntowników, wyciągnął w gniewie ręce do nieba i rzekł: *Wyciągnij, Panie, rękę Twoją i dotknij ich*. Ci, którzy słyszeli te słowa wypowiedziane pod wpływem Ducha, przypomnieli sobie o nich później, na tyle, na ile je mogli zrozumieć, gdy nadeszło prześladowanie”²⁶. Warto zauważyć, że błogosławiony Jordan używa takich słów, jak: „rozprawa z błędną rebelią” i „prześladowanie”, dodaje jednak, że sroga kara była wymierzana przez władzę świecką²⁷.

²⁶ J o r d a n z S a k s o n i i, *Libellus* [32, 33].

²⁷ Potwierdzają to historycy, między innymi P. Kras, który polemizuje w tym temacie z Ch. C. Ames. Stwierdza on, że o ile w zakresie kar pokutnych dominikańscy inkwizytorzy posiadali dużą swobodę określania ich form i czasu trwania, o tyle w odniesieniu do kary śmierci ich rola była ograniczona. K r a s, *Wstęp*, w: A m e s, *Słuszne prześladowanie*, s. 27.

Zabicie Piotra de Castelnau przez katarów uświadomiło stronie kościelnej, że sytuacji na południu Francji nie da się opanować bez wysłania tam sił pokojowych. Jednak krucjata przeciwko albigenom była nie tylko interwencją mającą odsunąć religijne zagrożenie, ale również była rozpaczliwym ruchem na rzecz wsparcia reform kościelnych i społecznych oraz na rzecz pokoju w kraju dotkniętym przemocą i nienawiścią²⁸. Zamordowanie legata papieskiego dokonało się z inicjatywy władcy Tuluzy, hrabiego Rajmunda VI, na którego legaci papiescy nałożyli sankcje, interdykt i ekskomunikę. Bulla z 20 maja 1207 roku podaje powody nałożenia ekskomunikacji: wspieranie obcych sił (Aragończyków) pustoszących kraj, nierespektowanie okresu zawieszenia broni w czasie postu i dni świątecznych, niszczenie przeciwników politycznych, mimo że ci się poddali i złożyli przysięgę pokoju, odmawianie zaprzysiężenia pokoju, zagarnianie majątków kościelnych, przebudowywanie bezprawnie przejętych klasztorów i kaplic na twierdze i punkty strategiczne w celu prowadzenia wojen, skonfiskowanie dóbr biskupich, chciwość w egzekwowaniu zawyżonych opłat drogowych, powierzanie Żydom urzędów publicznych, wreszcie: przejście na stronę herezji, opiekowanie się i przyjmowanie heretyków²⁹. Zachowanie legatów doprowadza hrabiego do paroksyzmu złości.

Miejscowe duchowieństwo we wszystkich fazach krucjaty ściśle współpracowało z legatami i krzyżowcami³⁰. Czuwało nad duchowymi i doczesnymi zainteresowaniami swych owieczek, nad ich bezpieczeństwem, uspokojeniem, rozgrzeszeniem i pokojem³¹. Choć duchowni nie rezygnowali z groźby zbrojnej interwencji krzyżowców przeciw herezji, jednocześnie jednak za wszelką cenę szukali zgody. Duchowieństwo nie aprobowało wszystkich okoliczności wojny. Niestety krzyżowcy często marginalizowali te opinie i postępowali wedle logiki wojny. Przykładem duchownego może być biskup Renard de Montpeyroux, który starał się ocalić Béziers przed zdobyciem i splądrowaniem. To samo należy powiedzieć o biskupie Fulko z Tuluzy, który kilkakrotnie starał się ocalić oblegane miasto, był obecny również w czasie bitwy pod Muret, podobnie postępował Wilhelm Eyre, biskup Albi, próbując ratować mieszkańców z Saint Antonin.

Święty Dominik ściśle współpracował z biskupem Fulko i należał do grona tych duchownych, którzy nie brali udziału w interwencjach zbrojnych przeciw ruchowi katarów, mimo że od 1206 roku stale przebywał w tym kraju i co

²⁸ V i c a i r e, *Dominik i jego bracia kaznodzieje*, s. 74.

²⁹ Tamże, s. 79.

³⁰ Tamże, s. 72.

³¹ Tamże.

więcej ściśle współpracował z legatami cysterskimi. Od Arnolda z Citeaux otrzymał urząd kaznodziei przeciw herezji, utrzymywał ściśle relacje z Szymonem de Monfort³², jego szlaki nieustannie przecinały się ze szlakami wojny o wiarę, a mimo to nigdy nie zaangażował się on w walkę zbrojną. Piotr des Vaux de Cernai tak wspomina Dominika jako człowieka wielkiej świętości, prowadzącego gorące dysputy z heretykami. Inny z kronikarzy pisze o Dominiku, że „atakował herezję z pełną pokorą, powściągliwością i cierpliwością: wędrujący od miasta do miasta bez eskorty i towarzysstwa jeźdźców”.

III. MIEJSCA POBYTU I DOKONANIA ŚWIĘTEGO DOMINIKA W LANGWEDOCJI

1. PROUILLE – ZAŁOŻENIE PIERWSZEGO KLASZTORU I ROZESŁANIE BRACI W ŚWIAT

Święty Dominik prawdopodobnie jesień 1206 roku spędził w Fanjeaux. Rok później wiąże się on z tą ziemią na dobrych dziesięć lat, nie licząc wielu jego apostołskich wędrówek poza granice regionu i południowej Francji. W tym czasie spotkał dwie grupy kobiet konwertytek z kataryzmu opuszczonych przez swoje rodziny. W 1207 roku zakłada dla nich klasztor w Prouille, wielokrotnie w ciągu wieków niszczoney i odbudowywany istnieje on do dzisiaj. Nazwa Prouille (obecnie Prouilhe), łac. Prulianum, pojawia się już w dokumentach i kronikach wczesnego okresu feudalnego w XI i XII wieku. Według niepisanej – choć wątpliwej tradycji – nazwa Prouille pochodzi od łacińskiego *lilium*, czyli lilia, z tej racji, że przy pobliskim strumieniu i łące rosły lilie. Wydaje się jednak, że ten przekaz jest raczej wytworem nieco egzaltowanej wyobraźni ludowych kaznodziejów upatrujących analogii między kwiatem, będącym symbolem niewinności i prostego piękna, a życiem mniszek zachowujących śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

We wspólnotach katarów południowej Francji ważną rolę odgrywały kobiety. Bardziej skłonne do ofiarności i jednocześnie bardziej wolne od troski

³² Szymon de Montfort, drobny szlachcic z Îlle-de-France, dowodził krucjacie rycerstwa z Północy przeciwko wspierającym herezję katarów możnym z Południa. Po zdobyciu Carcasone i Béziers i pokonaniu wicehrabiego Raymunda Rogiera, przyznano mu jego tytuł i dobra. W 1216 r. został też księciem Narbony i hrabią Tuluzy. Zginął pod murami Tuluzy 25 czerwca 1218 roku.

o ziemi i stan posiadania liczne kobiety i córki miejscowych panów przyjmowały *consolamentum* i wiodły życie tzw. *doskonałych*. Swoje dobra: zamki lub domy oraz własną pracę oddawały na rzecz wspólnoty religijnej, nie mówiąc już o ich gorliwości i prozelityzmie. W tym czasie wspólnoty katarskie, wzorując się na wspólnotach katolickich, przyjmowały w swoje szeregi nawet małe dzieci oddawane tu przez rodziców w celu zapewnienia im wychowania i wykształcenia. Do wspólnot takich przyjmowano dzieci w wieku siedmiu, pięciu lub nawet dwóch i pół lat. W tej sytuacji lojalność wychowanków nie tylko wynikała z głębokich przekonań, lecz również z całkowitej zależności materialnej od wspólnoty. Święty Dominik, kiedy zakładał klasztor w Prouilhe dla gorliwych konwertytek, zdawał sobie sprawę, że musi zaproponować im taką formę życia, która będzie adekwatna do ich gorliwości i dotychczasowych doświadczeń religijnych. Dlatego formująca się młoda wspólnota mniszek, zgromadzonych przy świętym, przyjęła najbardziej „wyśrubowane” normy życia zakonnego, po części wzorowanego na doświadczeniach cysterskich klasztorów klauzurowych. Kraty, oddzielające klauzurę od otaczającego świata, były nie tylko symbolem życia oddanego wyłącznie Bogu, ale również zabezpieczeniem przed grabieżcami i zemstą rodziny, która w średniowieczu niejednokrotnie miała charakter wysoce opresyjny. Zdarzało się bowiem, że rodzina potrafiła okrutnie traktować niektórych swoich członków i z motywów matrymonialnych lub religijnych wtrącić ich do więzienia lub wieży. Mniszki z Prouilhe – z punktu widzenia Kościoła – były kobietami konwertytkami, wydobytymi z sekty praktykującej na swój sposób doskonałość religijną. Wszystkie pochodziły z „martwej diecezji” skażonej fałszywą nauką i wrogością do Kościoła Rzymskiego. Stygmatyzowane herezją i odrzucone przez heretyckie środowisko musiały dalej żyć i znaleźć sobie miejsce w Kościele i w świecie, który był totalnie chrześcijański, gdyż nie było w nim wiele miejsca dla niechrześcijan, ale nad którym zbierały się już ciemne chmury wojny religijnej.

Tradycja dominikańska mówi o najgłębszych motywach działalności apostołskiej świętego Dominika – współczuciu, żywej i bezpośredniej reakcji na duchową i materialną biedę ludzi, których spotykał.

W dziele przywracania na łono Kościoła zagubionych dusz Dominik współpracował z człowiekiem wielkich talentów – biskupem Diego. Razem stanowili niezwykle ponadczasowy apostołski duet. Diego był nieprawdopodobnie utalentowany i dobrze wykształcony. W każdą działalność apostołską angażował całą swoją wyobraźnię przekraczając wszelkie utarte ramy, jego pasterska działalność jest wielowątkowa, niezwykle zróżnicowana: zarządzał własną diecezją, angażował się w wielką politykę świata chrześ-

cijańskiego, wspierał pokojową misję wśród katarów, promował życie religijne na południu Francji zakładając klasztory, np. w Prouilhe. Dominik ziemię i kościół w Prouilhe otrzymał od arcybiskupstwa Narbonne. Diego znał wielu biskupów, w tym Fulko – biskupa Tuluzy. Ta prosta działalność ewangelizacyjna przynosiła owoce, niektórzy katarzy otwierali się na nowo na katolicyzm. Wielu jednak nadal żyło w oderwaniu od wiary i w opozycji do instytucji Kościoła. Źródeł kataryzmu należy szukać między innymi w nostalgii za życiem ewangelicznym, ale również w sytuacji politycznej regionu, gdzie wielu możnowładców obawiało się wpływów Kościoła i rewindykacji dóbr kościelnych.

Prouilhe, które połączyło wszystkie te kobiety w jedną wspólnotę mniszek, stało się dla Dominika i kilku jeszcze braci miejscem, z którego wyruszali oni ewangelizować okoliczne ziemie. Wspólnota zakonna w Prouilhe już od XIII wieku składała się zarówno z klasztoru żeńskiego jak i wspólnoty braci mieszkających obok sióstr. Oba klasztory oddzielał mur, ale za to łączyła je wiara w Boga, święty Dominik, wzajemne braterstwo i wspólna troska o zbawienie świata. Wspólnota w Prouilhe należała do typu tak zwanych „wspólnot podwójnych”, które pojawiły się w średniowieczu, ale które z czasem zanikły. Na początku istnienia wspólnoty w Prouilhe przebywało około dziesięciu braci i kilkanaście mniszek. Z czasem jednak klasztor męski jak i żeński się rozrosły. W 1340 roku wspólnota braci, sióstr i tzw. *donatów*, czyli osób świeckich związanych ze wspólnotą, liczył dwieście czterdzieści osób. Osoby te składały śluby zakonne. Przy klasztorze mieszkało wtedy około sześćdziesięciu rodzin³³. Klasztor był średniowieczną instytucją dającą pracę i produkującą żywność oraz rękodzieła. Prosperował on na tyle dobrze, że dzięki jego wsparciu dominikanie mogli wybudować w Tuluzie kościół i klasztor zwany dzisiaj klasztorem jakobinów. Kościół ten jest perłą architektury gotyckiej południowej Francji oraz miejscem grobu świętego Tomasza z Akwinu.

W XI wieku w Prouilhe powstała palisadowa fortyfikacja z kwadratową basztą na sztucznie usypanym wzniesieniu i otoczona fosą. Chodź nie pozostało po tej zabudowie ani śladu, to jednak nadal istnieje usypane wzgórze przypominające kurhan, nazywane dziś ze względu na swoją fortyfikacyjną przeszłość La Motte. Miejsce to, będące częścią terenu należącego do klasztoru Matki Bożej z Prouilhe, wznosi się tuż nad skrzyżowaniem starych śred-

³³ Ch. P e y t a v i e, *Construction de deux lieux de la mémoire dominicaine: Prouille et Fanjeaux* (XIII-XIV siècle), („Cahiers de Fanjeaux” n. 36), Toulouse 2001, s. 434.

niowiecznych traktów. W średniowieczu przechodziły tu i krzyżowały się drogi kupieckie oraz szlaki w kierunku Barcelony, Montpellier, Tuluzy i Santiago di Compostella. Twierdza La Motte była rodzajem posterunku kontrolującego intensywny tranzyt ludzi i towarów. W obrębie fortyfikacji znajdowały się zabudowania mieszkalne, piekarnia, studnia, wiatrak, kościół poświęcony Dziewicy Maryi i cmentarz oraz *decimarium*. Całość ta stanowiła rodzaj osiedla – *burgu*. Z czasem twierdza obrosła innymi zabudowaniami, powstała duża wioska wpinająca się aż na wzgórze, na którym wznosi się miasteczko Fanjeaux. Wioska miała kilka kaplic: Saint Pierre de la Terre Caplade, Saint Martin, Saint Sernin de la Ilhe. Cała okolica została zagospodarowana polami uprawnymi, ogrodami i sadami tworząc barwną mozaikę na tle pagórkowatego krajobrazu. W czasie, kiedy święty Dominik przejął Prouilhe, cała ta infrastruktura była mocno zniszczona i wyludniona w wyniku wcześniejszych walk pomiędzy Tuluzą i Bezziery–Carcassonne. Wielu uciekinierów znalazło schronienie w pobliskim Fanjeaux. Święty Dominik i misjonarze katoliccy spotkali zaledwie kilka rodzin i pojedynczych osób, które pozostały tu nadal. Niektórzy z nich byli katarami, inni katolikami.

Kaplica pod wezwaniem Matki Boskiej została otwarta w celu odmawiania oficjum i sprawowania Eucharystii. W okresie średniowiecza kościół ten posiadał wiele starych wizerunków Maryi. Stare rzeźby Matki Bożej z Prouilhe znajdują się dziś w innych kościołach w: Gramzie, Beveze i Castelnauary (kościół świętego Franciszka), drewniana rzeźba z XII wieku – Dziewicy siedzącej na tronie znajdowała się w Limoux. W Prouilhe znajdował się też niewielki wizerunek Maryi przywieziony z opactwa świętego Hilarego. Wiele z tych rzeźb i wizerunków zostało rozproszonych bądź uległo zniszczeniu. Współczesna kamienna rzeźba Matki Bożej z Prouilhe, znajdująca się w lewej nawie kościoła, jest jedynie dziewiętnastowieczną rekonstrukcją podobizny Maryi z zachowanej trzynastowiecznej pieczęci³⁴.

Klasztor w Prouilhe w ciągu wieków kilka razy się palił, był odnawiany. Przed Rewolucją Francuską został przebudowany przez królewskiego architekta, tego samego, który zaprojektował Luwr. Przełomowy jest rok 1792 w czasie Rewolucji, kiedy to zarządzeniem merostwa Fanjeaux sześćdziesiąt mniszek zostało wypędzonych z klasztoru, a budynek rozebrano i rozgrabiono.

Dopiero ponad pół wieku później – 4 sierpnia 1856 roku biskup Carcassonne Mgr. de la Bouillerie wraz z ojcem Lacordairem – odnowicielem zakonu dominikańskiego we Francji, w asyście sześćdziesięciu innych duchow-

³⁴ M. H. V i c a i r e, *Saint Dominique en Lauragais*, Fribourg–Paris 1975, s. 42-45.

nych, poświęcili teren pod odbudowę klasztoru mniszek dominikańskich. 29 kwietnia 1880 roku w Prouilhe na nowo pojawiły się dominikanki. Osiem sióstr przywędrowało ze wspólnoty zakonnej w Nay. Najstarszy klasztor dominikański na świecie znów zaczął żyć. Obecnie w Prouilhe mieszka około trzydziestu sióstr z różnych stron świata. Obok klasztoru znajduje się budynek tak zwanego Vicariatu, gdzie mieszkali bracia dominikanie przeznaczeni do pracy duszpasterskiej w Prouilhe. Dom ten był kiedyś oberżą, a obecnie zaadaptowany jest do funkcji małego klasztoru i domu rekolekcyjnego.

Jednym z duszpasterzy Prouilhe był, między innymi, znany francuski dominikanin polskiego pochodzenia ojciec Czesław Rzewuski. Jeszcze przed wstąpieniem zdobył on międzynarodowe uznanie jako artysta rzeźbiarz i projektant mody. Rzewuski był barwną postacią, szeroko znaną we Francji. Utrzymywał kontakty z wieloma wybitnymi osobistościami, artystami i politykami. Rzewuski przebudował dom braci w stylu renesansu włoskiego: zaprojektował wspaniałą kaplicę, zgromadził też dzieła sztuki sakralnej i sporą bibliotekę.

2. FANJEAUX³⁵

Z Prouilhe do pobliskiego Fanjeaux, zbudowanego na sąsiednim wzgórzu, jest tylko trzy kilometry. Z esplanady Fanjeaux w kierunku południa widać zarówno poszarpane szczyty Pirenejów jak i patrząc na północ miejscowości Bram, Montreal i Carcassonne oraz ciemne lesiste wzgórza Czarnych Gór (*Les Montagnes Noires*) oddzielające tę część południa od miasta Albi – stolicy albigensów. W mieście Fanjeaux Dominik osiadł mniej więcej w tym samym czasie co w Prouilhe. Był tu proboszczem, jednocześnie gromadząc przy sobie grupę braci kaznodziejów. W tym czasie Fanjeaux było jednym z najbardziej żywotnych centrów kataryzmu³⁶.

Wedle wczesnej tradycji jedno z miejsc na wzgórzu, na którym zbudowane jest Fanjeaux – nazywane było Le Bourguet de S. Domenge, to tutaj św. Dominik był świadkiem niezwykłego zjawiska, które odczytał jako znak dany od Boga, który wskazał mu gdzie ma założyć klasztor dla konwertytek z kataryzmu. Tradycja pisana mówi, że w czasie modlitwy wieczornej ujrzał on na niebie kule ognia spadające na miejsce na sąsiedniej równinie znajdujące

³⁵ Nazwa Fanjeaux pochodzi od fons Jupiter, źródło Jowisza. W starożytności było tu miejsce kultu Jowisza i święta sadzawka.

³⁶ M. H. V i c a i r e, *Historie de Saint Dominique*, vol. 1: *Un homme évangélique*, Paris 1957.

się około trzech kilometrów od wzgórza, na którym się modlił. W dzisiejszych czasach miejsce, w którym przebywał Dominik, nazywane jest Seignadou, co w języku okcytańskim można rozumieć jako miejsce, w którym został dany znak z nieba. Kule ognia wskazywały Pruilhe spadając na zabudowania, kościół Najświętszej Maryi Panny i św. Marcina oraz na nasyp La Motte. Wiele komentarzy na ten temat wskazuje, że były to wyładowania atmosferyczne w postaci pioruna kulistego. Historie widzeń świętego Dominika opisują tacy historycy, jak Rechac i Percin-Souèges³⁷. Ten ostatni odnotowuje, że kula ognia pojawiała się trzy razy i że zmanifestowała się przy tym wielka światłość. Mówi też, że Dominik trzy noce z rzędu widział to zjawisko, odczytując w tym znak Boży modlił się o dar rozpoznania zamysłu i woli Boga. Ze względu na to wydarzenie tę część miasta Fanjeaux, gdzie miało miejsce widzenie, mieszkańcy nazwali Le Bourguet de Saint Dominique. W swojej warstwie dosłownej historia ta wydaje się całkiem realna, ponieważ w tych okolicach gwałtowne burze do dziś bywają często. Głębszym aspektem jest kwestia wiary i przeświadczeń religijnych.

Ciekawostką jest, że na początku tego wieku piorun uderzył w dwumetrową figurę Matki Boskiej z Dzieciątkiem na ręku postawioną na sztucznym kopcu La Motte. Uderzenie pioruna było tak mocne, że dosłownie rozcięło figurę odrywając Dzieciątko Jezus od reszty metalowego korpusu. Figura została naprawiona, ale przeświadczenie o niezwykłości tego miejsca jeszcze bardziej się pogłębiło u osób znających historię Prouilhe. W miejscu widzenia – Seignadou – mieszkańcy na pamiątkę postawili kamienny biały krzyż i kaplicę na cześć świętego Dominika. Jeden ze starych zachowanych dokumentów mówi, że postawiony w Seignadou krzyż został ufundowany w 1538 roku. Można jednak sądzić, że kult tego miejsca jest jeszcze wcześniejszy i sięga początku XIV wieku. To tutaj na przestrzeni wieków odbywały się religijne procesje i modlitwy w czasie gwałtownych burz oraz od maja do września – tzn. do liturgicznego święta *Podwyższenia Krzyża Świętego*.

3. HISTORIA DOMU ŚWIĘTEGO DOMINIKA

Rechac, jeden z najstarszych dziejopisarzy opisujący Fanjeaux, powiada, że jesienią 1642 roku oddał on cześć relikwiom świętego Dominika – najpierw w oratorium w Montrealu, a potem w kaplicy świętego w Fanjeaux. Mówi on, że osobiście dotykał i ucałował relikwie szkaplerza świętego Do-

³⁷ P e y t a v i e, *Construction de deus lieux de la mémoire dominicaine*, s. 436.

minika. Inni, nieco późniejsi, historycy Soueges i Percin powiadają, że niedaleko kapliczki Seignadou znajduje się dom świętego ojca Dominika – *habitatio sancti Dominici* – nazywany Bourguet sant Domenge. W tym wypadku nazwy Bourguet nie odnoszą oni do obszaru miasta, ale konkretnie do domu świętego. Percin powiada, że w miejscu tym Dominik modląc się wylewał łzy i współczuł bliźnim; *in loco, ut traditio est, ubi orabat sanctus Pater, lacrimis perfusus*³⁸. Dom ten nie wyróżnia się niczym specjalnym od innych starych domów w Fanjeaux, znajduje się on około pięćdziesięciu metrów od absydy obecnego kościoła. Grupa domów otaczających dom Dominika nazwana została na początku XIV wieku Bourguet de Saint Dominique, to znaczy zaułkiem-osiedlem Dominika. Miejsce to znajduje się w północnowschodniej części miasta, tam gdzie kiedyś znajdowała się brama rynku. Ojciec Vicaire – znakomity historyk francuski – powołując się na stare kroniki powiada, że obecny dom Dominika był onegdaj warsztatem rymarza pracującego przy stajniach zamkowych. W czasach, gdy w mieście pojawili się katarzy, przebywanie w Fanjeaux nie było bezpieczne dla takich osób jak Dominik i właśnie dlatego Dominik i jego towarzysze podróży zostali ulokowani w miejscu chronionym przez siły zamkowe. Dom był często przebudowywany, jednak mury głównej sali, która nazywa się izbą świętego Dominika zostały oszczędzone i ostały się do naszych czasów. Widać to zwłaszcza gdy patrzy się na fasadę budynku wychodzącą na obecną ulicę. Kiedy w 1898 dom został nabyty przez dominikanów, został on przebudowany, jednak przeróbek dokonano kierując się wizją pierwotnego budynku, który został zniszczony w ciągu wieków. Wszelkie modyfikacje robione były z uszanowaniem dla najbardziej istotnych fragmentów budowli. W izbie Dominika postawiono ołtarz i wprowadzono historyczne rzeźby, nie zapomniano również o tabernakulum. W oknach umieszczono witraże wykonane przez Jean Hugo – wnuka pisarza Wiktora Hugo – przedstawiające modlitewne gesty świętego oraz cuda, które dokonały się za jego przyczyną, wyremontowano starą posadzkę, umieszczono w izbie dwie stare belki do podwieszania kandelabrow, naprawiono stary średniowieczny mur przylegający do kominka. W kaplicy umieszczono też rzeźby. Obecnie można oglądać zmodyfikowaną replikę drewnianej złoconej rzeźby Najświętszej Maryi Panny. XIV oryginał, pochodzący z kościoła i klasztoru w Prouilhe, znajduje się obecnie w kościele pw. św. Franciszka w Castelnaudary, gdzie został wywieziony i ukryty w czasie Rewolucji

³⁸ BERNARD MONTAGNES, *L'historiographie de saint Dominique en pays toulousain de Rechac à Touron (1640-1740)*, s. 461.

Francuskiej. Dzięki temu rzeźba została ocalona, gdyż podburzeni przez rewolucję mieszkańcy Fanjeaux doszczętnie zniszczyli klasztor i kościół w Prouilhe, zostawiając tylko fundamenty. Witraże przedstawiają następujące sceny: cud ognia, ukazanie się demona dziewięciu konwertytkom w Prouilhe, kula ognia wskazująca miejsce wybudowania klasztoru dla nawróconych z kataryzmu kobiet, cud krwawiących kłosów, papież widzący we śnie Dominika ratującego chwiejącego się kościół, rozesłanie braci 15 sierpnia 1217 roku z Prouilhe do Tuluzy, Madrytu, Paryża i Bolonii³⁹.

4. „SICCARI”

– MIEJSCE, W KTÓRYM BÓG UCHRONIŁ DOMINIKA PRZED ŚMIERCIA

Jedna z historii o świętym Dominiku powiada, że pewnego razu święty, wędrując z Fanjeaux do Prouilhe, napotkał w połowie drogi katarskich rzeźmieszaków. Grożono mu śmiercią. Zapisane historie o świętym Dominiku przytaczają dialog między nim a katarami: „nie jestem godzien umrzeć śmiercią męczennika, jeszcze nie zasłużyłem na to – powiada Dominik. A oni na to: czy ty nie boisz się śmierci?”⁴⁰. Pan Bóg jednak sprawił, że nie doszło do zabójstwa.

Jordan z Saksonii pisze, że Dominik doznawał wiele krzywd ze strony heretyków w kraju Albigensów. „W końcu gdy pewnego razu grożono mu śmiercią, odrzekł bez strachu: *Nie jestem godzien chwały męczeństwa, jeszcze nie zasłużyłem sobie na tę śmierć*. Innym razem zaś, kiedy przechodził przez miejsce, w którym spodziewał się zasadzki, szedł tamtędy z radością i śpiewem na ustach. Gdy usłyszeli o tym heretycy, z podziwem patrzyli na tę jego niewzruszoną stałość i rzekli do niego: *Nie boisz się śmierci? Co byś zrobił, gdybyśmy cię schwytali? A on na to: Poprosiłbym was, abyście nie zabijali mnie natychmiast szybkimi ciosami, lecz okaleczaniem kolejnych członków przedłużali męczeństwo. Następnie byście pokazali moim oczom odcięte części członków, później wylupali mi oczy, a na koniec pozostawili resztki mego tułowia w mojej krwi lub doszczętnie je zniszczyli. Dzięki tak długiemu męczeństwu, zasłużyłbym na większą nagrodę*. Zdumieli się nieprzyjaciele takimi szczerymi słowami i już więcej nie gotowali na niego zasadzek ani nie czyhali już na duszę sprawiedliwego, gdyż uśmiercenie go przyniosłoby mu raczej korzyść, niż szkodę. On zaś z całych sił i z gorącym zapałem starał

³⁹ V i c a i r e, *Saint Dominique en Lauragais*, s. 44-45.

⁴⁰ V i c a i r e, *Dominik i jego bracia kaznodzieje*, s. 74.

się pozyskać dla Chrystusa tyle dusz ile tylko był w stanie. Jego serce ogarnęło zadziwiające i niemal niewiarygodne pragnienie zbawienia wszystkich ludzi”⁴¹.

Lokalna tradycja umieszcza tę scenę pomiędzy Fanjeaux a Prouilhe. Podobnie czyni również Cambefort precyzując, że wydarzenie miało miejsce na drodze zwanej dzisiaj drogą świętego Dominika (niecały kilometr od klasztoru mniszek). Obecnie w tym miejscu stoi kamienny nadgryziony zębem czasu stary krzyż upamiętniający wydarzenie z legendy. Cambefort dodaje, że Dominik został zaatakowany przez dwóch wyrostków chcących go zasztyletować w drodze do Fanjeaux pomiędzy winnicą, która w swoim czasie należała do Jean Rollanda starego młynarza, a polem będącym własnością konfraterni. Miało to miejsce w szczerym polu, w zaułku za niewielkim wzgórzem. Miejsce to nazwano *Sicari* od słowa łacińskiego *sicarius* oznaczającego zabójcę, albo też od podobnego słowa łacińskiego *sica* oznaczającego sztylet lub obuch. Według niektórych źródeł droga pomiędzy Fanjeaux a Prouilhe nazywana była *via Sicari* (*Drogą Zbójców*). Święty Dominik przyczynił się do opuszczenia albigensów przez wiele kobiet, które potem założyły klasztor w Prouilhe, dlatego miał wielu wrogów w okolicy. Nieco inna wersja powiada, że Dominik przeczuwał, że zastawiono na niego pułapkę zlecając zabójstwo i dlatego udał się inną niż zwykle drogą do Prouilhe. W ten sposób uniknął śmierci⁴².

5. CUD OGNI I HISTORIA POWSTANIA KLASZTORU DOMINIKANÓW W FANJEAUX

W Fanjeaux znajduje się średniowieczna kaplica pod wezwaniem świętego Dominika wraz z przylegającym do niej byłym klasztorem dominikanów. Została ona wybudowana na miejscu izby, w której dokonał się wielki cud świętego Dominika. W czasie dysputy z katarami zastosowano praktykowany w średniowieczu obrzęd *ordalii*, czyli poddanie próbie ognia głoszonych tez. Spisywano je zatem na pergaminach, a potem modląc się o rozeznanie prawdy Bożej wrzucano je do ognia. Tradycja pisana powiada, że w czasie dysputy w Fanjeaux pergamin spisany przez Dominika kilka razy wrzucany do ognia ocalał.

⁴¹ Jordan z Saksonii, *Libellus* [34].

⁴² Vicaire, *Saint Dominique en Lauragais*, s. 39-40.

Cud ognia jest wydarzeniem znanym od setek lat, pamięć o nim jest pieczołowicie kultywowana. W *Libellusie* Jordana z Saksonii znajduje się fragment poświęcony temu wydarzeniu: „Wtedy to właśnie zorganizowano słynną dysputę w Fanjeaux, na którą zaproszono wielką liczbę zarówno wierzących, jak i niewierzących. Wielu więc wierzących spisało w tym czasie swoje notatki, w których zawarli argumenty i cytaty z ważnych dzieł dla potwierdzenia wyznawanej wiary. Po przejrzeniu ich wszystkich najwyższą ocenę uzyskała książeczka ułożona przez błogosławionego męża Dominika i wspólnie postanowiono przedstawić ją trzem sędziom wybranym za zgodą stron do rozstrzygnięcia tej sprawy wraz z pismem heretyków, które i oni spisali w swojej obronie. Uważano, że sędziowie uznają wyższość tej wiary, której pismo będzie cechować się większą zgodnością z rozumem. Gdy po długich obradach sędziowie nie mogli rozstrzygnąć sprawy, wpadli w końcu na pomysł, aby oba pisma wrzucić do ognia; to, które by w nim nie spłonęło, z pewnością zawierałoby prawdziwą wiarę. Rozpalono więc wielkie ognisko i wrzucono do niego obie księgi. Heretyckie pismo natychmiast pochłonął ogień, drugie zaś, które napisał mąż Boży Dominik, nie tylko że nie doznało żadnego uszczerbku, lecz nawet przy wszystkich obecnych wyskoczyło daleko od płomieni. Kiedy zaś je tam ponownie wrzucono, a potem po raz trzeci, za każdym razem wylatywało stamtąd, dając wyraźny dowód prawdziwości wiary i świętości tego, kto je napisał”⁴³.

Jedno ze starych wezwań modlitewnych – trzecie responsorium w oficjum o św. Dominiku, w łacińskim brewiarzu dominikańskim nawiązywało do cudu ognia mówiąc o cudownym ocaleniu wrzucanego trzy razy do ognia pergaminu. Było tam napisane: *Ter in flammis libellus traditus, ter exivit illaesus penitus*. Bracia kaznodzieje z Fanjeaux śpiewali ten tekst przez wiele lat podczas liturgii pierwszych niesporów o świętym Dominiku po to, aby uczcić cud, jaki się tu dokonał. Jeden z dawnych historyków Souèges odnotowuje, że święty Dominik do tego stopnia cieszył się wielkim poważaniem w Fanjeaux, że biskup pobliskiego Mirepoix wraz z przedstawicielami Fanjeaux zdecydował, iż święto Dominika będzie obchodzone na modłę niedzieli, która jest dniem Pańskim. Kilka wieków później, bo w roku 1659, kiedy w Tuluzie zachował się z pożaru obraz Matki Bożej Różańcowej w kościele mniszek dominikańskich, współcześni zinterpretowali to wydarzenie

⁴³ *Libellus* [24, 25].

jako cudowne, a nawet jako powtórzenie – za przyczyną świętego Dominika – cudu ognia z Fanjeaux⁴⁴.

Tradycja wiązania cudu z Fanjeaux dzięki wsparciu ze strony klasztoru w Prouilhe zyskała na znaczeniu, do tego stopnia, że król Karol VI, zwany Pięknym, zobowiązał władze Fanjeaux do kupienia domu rycerza Raymonda de Duforta w celu wybudowania kaplicy i kościoła na cześć świętego Dominika. Kaplica na mocy dekretu królewskiego otrzymała status wieczystej własności i została wyłączona z wszelkich opłat administracyjno-państwowych. Warto zaznaczyć, że mimo uroczystej inauguracji tego wydarzenia na mszy świętej celebrowanej przez przeora Prouilhe – Elie de Ferrieres, w której uczestniczył prowincjał dominikanów głoszący kazanie, obecnych było też wielu szacownych gości reprezentujących miejscową arystokrację i władze królewskie.

Kaplica cudu i konwent Braci Kaznodziejów nie są w ścisłym sensie budynkami przejętymi po świętym Dominiku, zostały one zbudowane ponad wiek później. Są jednak pośrednio świadectwem jego świętości oraz działalności apostolskiej, a także wyrazem kultu i podziwu dla niego, są wreszcie przejawem entuzjazmu religijnego i wspańałości apostolskiej pierwszych dominikanów i świadków jego życia. Mieszkańcy Fanjeaux jak i mniszki z Prouilhe nie zapomnieli cudu, jaki wydarzył się w tym miejscu. W roku 1346 dominikanie kupili dom Rogera Durfort. Wybudowali też kaplicę ku czci świętego, na jej inauguracyjnym otwarciu było wielu ważnych przedstawicieli i mieszkańcy okolicznych miejscowości. Najbardziej poruszające było jednak to, że przedsięwzięcie to dokonało się dzięki aktywnej pomocy i zaangażowaniu potomka katarów Rogera Durfort. Na uroczystości pojawił się on w obecności prowincjała dominikanów. Dominikanie najpierw zamieszkali obok kaplicy w Fanjeaux. Dokonało się to przed rokiem 1347, dopiero rok później przejęli również dom świętego Dominika darowany im przez szlachcica Rajmonda Terré, z którego szybko się jednak wyprowadzili z powodu pożaru i spalenia tej części miasta w 1355 roku przez Czarnego Księcia (*Le Prince Noir*). Potem wrócili znowu do kaplicy cudu świętego Dominika. W 1365 roku otrzymali od króla kilka mórg ziemi, dzięki czemu mogli z rozmachem rozbudować dużą kaplicę, zbudowali też na planie kwadratu ceglane krużganki z ostrołukowymi arkadami, piętro mieszkalne oraz galerię kolum-

⁴⁴ Bernard Montagnes, *L'historiographie de saint Dominique en pays toulousain de Rechas à Touron (1640-1740)*, w: *L'ordre des Prêcheurs et son histoire en France méridionale*, Toulouse 2001 („Cahiers de Fanjeaux”, n. 36), s. 458.

nową⁴⁵. Odtąd życie tego konwentu, aż do Rewolucji Francuskiej, nierozdzielnie spletało się z rytmem wydarzeń parafii w Fanjeaux.

Mimo to kult świętego Dominika napotykał czasami opory. Przyczynę tego można upatrywać w dość popularnym na południu przekonaniu, że Dominik związany był z urzędem inkwizytora⁴⁶. To przeświadczenie mogło studzić serca i rodzić dystans do świętego. Na dodatek dominikanie czasami mogli wydawać się bliżsi władzy, Paryżowi i Watykanowi, niż upokorzonym przez rycerskie interwencje mieszkańcom okolicy.

W 1546 roku kaplica świętego Dominika została uroczyście poświęcona przez biskupa Tarse i wikariusza archidiecezji tuluskiej. Kiedy w 1790 roku władze rewolucyjnej Francji zdecydowały się zamknąć kaplicę, wszystkie relikwie i pozostałości po świętym Dominiku zostały przeniesione do kościoła parafialnego w Fanjeaux. Po wyrzuceniu braci z konwentu w 1792 roku i usunięciu relikwii, nawa kaplicy została przerobiona na remizę. Budynek ten niszczał przez cały wiek XIX. Zniszczeniu uległy między innymi obrazy przedstawiające Dominika w czasie obłóczyn pierwszych dwunastu mniszek z Prouilhe i cud uzdrowienia człowieka, któremu katarzy wyrwali język⁴⁷. W 1913 roku pojawiła się ofiarodawczyni, która na miejscu zrujnowanego sanktuarium wybudowała nowy kamienny budynek. Jej zamiarem było przypomnienie o miejscu cudu i przywrócenie dobrego imienia świętemu Dominikowi, oczernionemu w wyniku antyklerykalnej kampanii w postrewolucyjnym państwie. W 1970 roku w ostrołuku ocalałego muru średniowiecznego klasztoru – znajdującego się w ogrodzie – umieszczono fragment oryginalnej belki, przy której dokonał się cud ognia. W 1972 postawiono tam również rzeźbę Dominika wykonaną przez polskiego artystę Lecha Wardeckiego. W kaplicy zaś zamontowano odkryty pod kościołem stary kamienny ołtarz, przy którym Dominik odprawiał msze święte. Ołtarz znajduje się w absydzie kaplicy.

6. OBECNOŚĆ ŚWIĘTEGO DOMINIKA W MONTREALU

Siedem kilometrów na wschód od Prouilhe i dziesięć kilometrów od Fanjeaux znajduje się małe średniowieczne miasteczko Montreal. Miasto wybudowane jest na wzgórzu, z którego widać Czarne Góry oraz oddalone około osiemnaście kilometrów Carcassonne.

⁴⁵ V i c a i r e, *Saint Dominique en Lauragais*, s. 33-34.

⁴⁶ P e y t a v i e, *Construction de deus lieux de la mémoire dominicaine*, s. 437.

⁴⁷ V i c a i r e, *Saint Dominique en Lauragais*, s. 36.

W średniowieczu znajdował się tu wczesnoromański kościół pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny, zamek i liczne budynki, w których mieszkali zwykli obywatele. Znajdujące się na wzgórzu miasto otoczone było murami i posiadało kilka bram, między innymi bramę Tuluzzańską (wychodzącą na zachód) i Barcelońską (wschodnią). Święty Dominik wielokrotnie tutaj był począwszy od 1206 roku. Dominik nieraz nawiedzał także kościół kanoników i zamek, na którym odbyła się słynna dysputa z katarami w obecności dwóch legatów papieskich⁴⁸. Od 1207 roku władcą Montrealu był Aimery de Laurac, wraz ze swoją całą rodziną należał do sekty albigensów. Był lennikiem księstwa Beziers, Carcassonne i Albi, a tym samym królestwa Aragonii. W 1209 roku został zwyciężony przez Szymona de Monfort, uznany za niepoprawnego heretyka współpracującego z Hiszpanami i stracony w Lavour w 1211 roku⁴⁹.

W Montrealu znajduje się obecnie czternastowieczna, gotycka kolegiata dominująca nad okolicą z racji swojej okazałości i położenia na samym szczycie wzgórza, na którym zbudowane jest miasto. Kościół ten jest doskonałym przykładem gotyku śródziemnomorskiego (meridionalnego). Obok usytuowane są kamieniczki kanoników, których północne okna wychodzą na rozległą panoramę doliny rozciągającej się od pogórza Pirenejów, aż do lesistych wzgórz Czarnych Gór. Wewnątrz kościoła znajdują się między innymi dwa dziewiętnastowieczne witraże. Jeden przedstawia świętego Dominika otrzymującego różaniec z rąk Najświętszej Maryi Panny, drugi zaś pokazuje Dominika w towarzystwie świętego Franciszka. Według bowiem legendy papież Innocenty III widział ich obydwu w proroczym śnie jako tych, którzy podtrzymają i podźwigną upadający Kościół. W kolegiacie znajduje się też datowany na ten sam okres duży olejny obraz przedstawiający tzw. cud krwawiących kłosów oraz cud uciszenia burzy przez Dominika. Średniowieczny zamek, w którym mieszkał Aimery de Laurac, nie przetrwał zawieruchy historii, na jego miejscu znajduje się dziś ogród Espérou.

7. CUD KRWAWIĄCYCH KŁOSÓW

Dwa kilometry za miastem, przy drodze do Carcassonne, znajduje się dziewiętnastowieczna murowana kapliczka upamiętniająca tzw. „cud krwawiących kłosów”. Tradycja mówi, że w tym miejscu 24 czerwca 1207 roku

⁴⁸ Tamże, s. 8-10.

⁴⁹ Tamże, s. 9.

Dominik dokonał cudu. Zdarzyło się mianowicie, że w uroczystość męczeństwa świętego Jana Chrzciciela święty Dominik zauważył ciężko pracujących w polu żniwiarzy należących do sekty. Ich praca była kontrowersyjna, ponieważ działo się to w dniu uroczystości męczeństwa świętego Jana Chrzciciela, kiedy Kościół nakazuje wstrzymanie się od ciężkiej pracy. Gdy Dominik zapytał ich dlaczego nie szanują święta, ci go wyszydzili i z drwiną zbyli. Tradycja mówi o zadziwiającym i nadzwyczajnym zjawisku, jakie za chwilę nastąpiło. Na ściętych sierpami kłosach zboża zaczęła pojawiać się krew. Wszyscy uznali to za cud i ostrzeżenie przed brakiem poszanowania dla tajemnic Bożych i Kościoła. Ojciec Marie Humbert Vicair, relacjonując to wydarzenie, powołuje się na stary historyczny przekaz Piotra de Vaux-de-Ceranai⁵⁰.

Interesujące jest to, że po tylu wiekach i burzliwych wydarzeniach: krucjatach, wojnach religijnych i Rewolucji Francuskiej pamięć o wielkości świętego Dominika nadal jest tu obecna. W XIX wieku odnowiono miejsce pamięci cudu, który się tu niegdyś wydarzył, a do dziś dzień katolicy tego regionu czczą świętego Dominika nawiedzając miejsca jego kultu. Na przykład w kolegiacie w Montrealu każdego roku, 4 sierpnia, wystawia się do kultu publicznego relikwie świętego Dominika. Dominikanie z prowincji Tuluzy organizują tu pieszą pielgrzymkę śladami świętego Dominika.

8. CUD UCISZENIA BURZY

Pod Montrealem miał miejsce co najmniej jeszcze jeden cud świętego Dominika. Według Jordana z Saksonii brat Bertrand opowiedział historię, jaką przeżył w Langwedocji w czasie gwałtownej burzy podczas jednej z wędrówek u boku świętego Dominika. Gdy dosłownie potoki wody zaczęły spływać z chmur, widząc to święty Dominik uczynił przed sobą znak krzyża, a wtenczas ulewa cofnęła się omijając to miejsce, tak że nawet kropla wody nie spadła na habit świętego⁵¹. Tę samą scenę umieścił Konstantyn z Orwieto w Italii w czasie wędrówki Dominika z Bertrandem do Rzymu. Opisał tę historię jeszcze bardziej dramatycznie powiadając, że bracia ci idąc drogą znajdowali się jakby pośrodku pomiędzy dwoma ścianami spadającej wody, podobnie jak miało to miejsce w czasie przejścia Izraelitów pod wodzą

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Bernard Montagnes, *L'historiographie de saint Dominique en pays toulousain de Rechac à Touron (1640-1740)*, s. 464.

Mojżesza przez Morze Czerwone⁵². Historyk Cambefort potwierdza jednak wersję Jordana z Saksonii odwołując się do lokalnej tradycji mówiącej, że wydarzenie miało miejsce w Langwedocji niedaleko Montrealu. Píše on, że Dominik w towarzystwie brata Bertranda Garrigue znajdował się w drodze z Carcassonne do Montrealu. Gdy byli już prawie pod bramami miasta zerwała się niespotykana silna wichura, zaległy egipskie ciemności i nadszła tak gwałtowna burza, że kaskady wody i ogień z nieba niszczyły wszystko, co napotykały. Dominik, widząc co się wyprawia, upadł na kolana, uczynił znak krzyża, wówczas nagle w jednej sekundzie zrobiła się wielka cisza, burza zamilkła, po czym oddaliła się w nieznanym kierunku. Mimo że wiele terenów zostało zalanych wodą miejsce, nad którym Dominik uczynił znak krzyża, zostało suche i nie spadła nań nawet kropla wody⁵³. Podobne opisy wydarzenia znajdujemy również u innych historyków dominikańskich Rechaca i Soueges. Ten ostatni dziejopisarz wspomina też, że swoją wiedzę na ten temat zaczerpnął z lektury manuskryptów z Carcassonne, w których znajdowały się wywiady i badania potrzebne w przeprowadzeniu procesu kanonizacyjnego świętego Dominika.

9. CUD OGNI A I DYSPUTA Z KATARAMI W MONTREALU

W marcu 1207 roku w Montrealu miała miejsce jedna z najbardziej słynnych dysput z katarami, w której uczestniczył święty Dominik. Dyskusja ta była ukoronowaniem jego bardzo zróżnicowanej dziewięciomiesięcznej działalności kaznodziejskiej i wcześniejszych bardziej lokalnych dysput w rejonie Lauragais i Tuluzy. Dysputa ta odbywała się pod patronatem pana Montrealu Aimery de Laurac w obecności dwóch legatów papieskich, w tym zamordowanego później przez katarów Piotra de Castelnau oraz w obecności biskupa Diego z Osmy. Dominik stał się z czterema przywódcami katarów. Jeden pochodził z Castres, drugi był tzw. doskonałym z Fanjeaux. W dyspucie prawdopodobnie uczestniczył też biskup katarski z Tuluzy Benoit de Termes. Dysputę prowadzono w języku lokalnym, a nie po łacinie, tak aby mógł ją śledzić liczący setki osób tłum słuchaczy, w tym wielu rycerzy. Dyskusja rozpoczęła się w tak zwanej dużej sali na zamku niedaleko pierwszego kościoła Najświętszej Marii Panny w Montrealu. Była ona prowadzona według ówczesnych reguł i kanonów regulujących polemiki teologiczne. Najpierw

⁵² Tamże, s. 465.

⁵³ Tamże.

ustalano główny temat, potem dzielono go na podtematy, którymi zajmowali się współpracownicy głównych adwersarzy. Wymiana zdań trwała około piętnastu dni, a na koniec przedstawiano wnioski i konkluzje w obecności osób publicznych i tłumu. Głównym atakiem katarów była msza święta i Kościół Rzymski, dowodzili oni, że rzeczywistości te nie mają nic wspólnego z Osobą Jezusa opisanego w Biblii. Katolicy zaś zarzucali adwersarzom następujące błędy: wiarę w istnienie dwóch bogów, traktowanie Wcielenia – a co za tym idzie również Ukrzyżowania i Zmartwychwstania – jako czegoś iluzorycznego i nierealnego, kwestionowanie wolnej ludzkiej woli, pogardę dla cielesności – przypisywanie ciała znamion diabolicznych. Niektóre źródła mówią, że dysputa ta przyczyniła się do nawrócenia sporej liczby heretyków. Lokalna tradycja podaje, że o wyniku tej konfrontacji przeważał cud za sprawą świętego Dominika. Pergaminy świętego Dominika – zdane na tzw. próbę ogniową (łac. *ordalia*) – kilka razy wrzucane do ognia ocalały. Jak uznano, w ten sposób sam Bóg potwierdził kto faktycznie ma rację spierając się o sprawy Boże.

Istnieje tu jednak pewna rozbieżność różnych tradycji historycznych opisujących te wydarzenia. Jedne źródła podają bowiem, że cud ognia miał miejsce właśnie w Montrealu, inne, że w Fanjeaux. Na Montreal wskazuje Piotr des Vaux de Cernai i Humbert z Romans⁵⁴, zaś Jordan z Saksonii mówi o Fanjeaux. Można jednak również sądzić – jak twierdzą niektórzy historycy, że tego typu cud miał prawdopodobnie miejsce kilka razy, mógł zatem wydarzyć się zarówno w Fanjeaux jak i w Montrealu⁵⁵.

IV. OPIS DUCHOWOŚCI ŚWIĘTEGO DOMINIKA I PIERWSZYCH DOMINIKANÓW

1. OBECNOŚĆ POŚRODKU KOŚCIOŁA I WSPÓLCZUCIE BLIŹNIM

Dominikanie od samego początku powołani byli do głoszenia Ewangelii na krańcach świata chrześcijańskiego. W czasach świętego Dominika tym krańcem były tereny Langwedocji naznaczonej błędami katarów i niewiarą w Ewangelię i misję Kościoła. W tym czasie krańce chrześcijańskiego świata to nie tylko zbuntowane miasta i tereny południowej Francji, to również

⁵⁴ A m e s, *Słuszne prześladowanie*, s. 281.

⁵⁵ P e y t a v i e, *Construction de deus lieux de la mémoire dominicaine*, s. 436.

obszary zamieszkałe przez sławetnych Kumanów na wschód od Dunaju, to także pogańskie narody bałtyckie, to wreszcie świat opanowany przez islam: Ziemia Święta, północna Afryka i południe półwyspu Iberyjskiego. Dominik docierał tam, gdzie z trudem dochodzili inni przedstawiciele Kościoła: papiescy legaci, cystersi, kanonicy. Docierał wędrując i ryzykując życie. Święty Dominik działał, gdyż współczuł, czuł się głęboko dotknięty cierpieniem ludzi, do których starał się dotrzeć. Teksty łacińskie używają w stosunku do jego postawy słowa *miser cordia*, co należy przetłumaczyć jako miłosierdzie, empatia i współczucie. Tradycja dominikańska mówi, że Dominik współczuł ludziom zwłaszcza z powodu ich duchowego zagubienia, współczuł grzesznikom.

Jak już to zostało wzmiankowane, jako student w Palencji Dominik sprzedał własne książki potrzebne do studiowania teologii po to, aby wspomóc ludzi dotkniętych głodem. Później święty kaznodzieja dawał lekcję współczucia wszystkim napotkanym ludziom, braciom w wierze, heretykom i pierwszym kaznodziejom, którzy zaczęli się wokół niego gromadzić.

Jordan z Saksonii wzmiankuje, że święty Dominik czytał Kasjana – klasykę życia ascetycznego w Kościele zachodnim i dzięki temu zyskał czystość serca. W życiu świętego Dominika można znaleźć zasadniczo kilka źródeł modlitwy: solidarność z ubogimi, współczucie dla grzeszników, miłość do Boga i do Kościoła. Jego modlitwa karmiła się lekturą Pisma Świętego⁵⁶. Ventura zaznacza, że Dominik był pełen gorliwości o zbawienie dusz i że jego miłość i współczucie nie obejmowały jedynie wiernych, lecz również niewiernych, pogan, a nawet oddanych piekłu. I dodaje, że święty bardzo często płakał z ich powodu. Inny ówczesny świadek, Guillaume Peyre z Tuluzy, mówi, że nierzadko podczas modlitwy brat Dominik tak wyraźnie krzyczał i bliskie mu osoby były tego świadkiem. Krzycząc na modlitwie wołał: „Panie okaż miłosierdzie swojemu ludowi”. Spędzał on nieraz całe noce szlochając i cierpiąc z powodu grzeszników. Jordan z Saksonii pisał, że Dominik „miał zwyczaj spędzać często noc w kościołach, do tego stopnia, że z trudem lub bardzo rzadko można było stwierdzić, iż ma jakieś miejsce do spania. Modlił się więc nocą i trwał na czuwaniach tak długo, jak mu na to pozwalało jego słabe ciało. Kiedy zaś w końcu nadchodziło zmęczenie, duch osłabł i dała o sobie znać konieczność snu, kładł głowę przed ołtarzem lub w jakimś innym miejscu albo przynajmniej na kamieniu, na wzór patriarchy Jakuba i odpoczywał chwilę, po czym znowu budził się i nabierał ducha do

⁵⁶ J. R. B o u c h e t, *Saint Dominique*, Paris 1988, s. 19-23.

zarliwej modlitwy. W godzinach nocnych nikt nie był od niego bardziej wytrwały podczas czuwań i różnych modlitw. Do wieczora trwał jego płacz, a do ranka wesele. Dzień przeznaczwał dla bliźnich, a noc dla Boga, wiedząc że w czasie dnia nakazał Pan miłosierdzie swoje, a w nocy swoją pieśń. Płakał obficie i często, a jego łzy stały się dla niego chlebem we dnie i w nocy; za dnia, gdy często, a nawet codziennie odprawiał mszę świętą, natomiast w nocy gdy dłużej od innych trwał niewzruszenie podczas czuwań⁵⁷.

Dominikanin Jean Rene Bouchet, nieżyjący już historyk i patrolog, ten wymiar modlitwy świętego komentuje przywołując słynne określenie błogosławionego Jordana rozpropagowane przez ojca Lacordaira: „Święty Dominik kochał cały świat i cały świat go kochał”. Charyzmatem Dominika nie była tylko modlitwa wstawiennicza, ale również nowy styl w relacji człowieka Kościoła z wiernymi⁵⁸. Współczucie nie wyrażało się jedynie w modlitwie, ale również w bezpośrednim kontakcie i w relacjach z ludźmi. Błogosławiony Jordan daje klucz do rozumienia postawy świętego Dominika mówiąc, że Dominik był głęboko przekonany, że bycie prawdziwym członkiem Ciała Chrystusa oznacza całkowite oddanie się dla zbawienia dusz, tak jak to uczynił nasz Pan Jezus Chrystus, Zbawiciel wszystkich ludzi, ofiarujący się za zbawienie wszystkich ludzi bez wyjątku. W modlitwie podczas nocy Dominik nie zadowalał się przypominaniem sobie tego, co przeżył podczas dnia, lecz kontemplował oblicze Chrystusa ukrzyżowanego. Jest rzeczą charakterystyczną, że miniatury średniowieczne, obrazujące sposób modlitwy świętego, umieszczają go zawsze przed obrazem Ukrzyżowanego. Jordan z Saksonii w *Vitae Fratrum* i w listach do Diany z Andalo niejednokrotnie mówi o Ukrzyżowanym jako o Księdze życia, z której Dominik i jego bracia uczyli się miłości⁵⁹.

2. KAZNODZIEJSTWO

Istotnym wymiarem życia pierwszych dominikanów jest kaznodziejstwo. Humbert de Romans był generałem zakonu dominikańskiego od 1254 do 1263 roku. Jego znanym dziełem jest *De eruditione praedicatorum*. Znany historyk zakonu, ojciec Simon Tugwell, zebrał i wydał jego kazania i uwagi na temat kaznodziejstwa pod tytułem *De modo prompte cudendi sermonem*. Humbert mówi o kaznodziejstwie dominikańskim jako o oficjum, czyli jako o sposobie

⁵⁷ Jordan z Saksonii, *Libellus* [105, 106].

⁵⁸ Tamże, s. 21.

⁵⁹ Jordan z Saksonii, *Najdroższej Dianie. Listy do błogosławionej Diany Andalo. Apoftegmaty*, przeł., P. Krupa OP, Poznań 1998.

życia i powołania kaznodziei. Kluczowymi słowami do zrozumienia kaznodziejstwa są dwa łacińskie słowa: *instructio* i *eruditio*⁶⁰. Głoszenie Ewangelii jest bowiem najpierw świadectwem, a potem przesłaniem werbalnym prawdy o Bogu i pouczeniem. Humbert pokazuje wzniosłość życia kaznodziei odwołując się do Biblii, która mówi, że kaznodziejstwo było zadaniem pierwszych apostołów wybranych przez Chrystusa, ale również i aniołów, którzy w Ewangelii św. Łukasza ogłosili Dobrą Nowinę pasterzom z Betlejem. Również Apokalipsa św. Jana powiada o widzeniu anioła z mocą głoszącego Ewangelię⁶¹. Humbert z naciskiem podkreśla, że: „bez głoszenia słowa Bożego nie wybrzmiałaby pełnia objawienia Bożego, piekło z łatwością by się wypełniało grzesznikami, świat stawałby się coraz bardziej bezpłodny, serca ludzi nie kierowałyby się ku nadziei nowego życia, narody nie przyjęłyby wiary w Chrystusa, zaś Kościół nie zostałby założony, a nawet jeśli, to bez kaznodziejstwa nie rozwijałby się, aż w końcu przestałby istnieć”⁶². Humbert szkicuje portret kaznodziei: osoba prowadząca proste życie, żyjąca ze szczodroblivości słuchaczy, wędrująca w celu głoszenia Ewangelii. Wśród katalogu oczekiwanych u wędrownego apostoła cnót wymienia on następujące: *intelligentia, eloquentia, dicendorum abundantia, virtutis effectus* – co można przetłumaczyć następująco: inteligencja, dar wymowy, bogactwo życia wewnętrznego, dobitność i czytelność osobista. Uważa, że kobiety niezbyt nadają się do kaznodziejstwa z racji odmienności emocjonalnej i związanej z nią słabości, ponadto – dodaje – kobiety z reguły łatwiej dają się zdominować i podporządkować. Kaznodzieja nie powinien przyjmować postawy kogoś, kto się spoufała z tymi, którym głosi Ewangelię. Nie powinien się on również naprzykrzać innym i uzależniać od ich opinii po to, aby kaznodziejstwo było skuteczne i piękne⁶³.

3. WSPÓLNOTA ZAKONNA I MENDYKANCTWO

W kwietniu 1207 roku Dominik otrzymał od biskupa Narbony kościół świętego Marcina w Limoux wraz z okolicznymi dobrami. W ten sposób mógł on zapewnić utrzymanie materialne powierzonym sobie siostronom miesz-

⁶⁰ S. T u g w e l l, *L'évolution des vitae fratrum. Résumé des conclusions provisoires*, w: *L'ordre des Prêcheurs et son histoire en France méridionale*, („Cahiers de Fanjeaux” n. 36), Toulouse 2001, s. 415-418.

⁶¹ Tamże.

⁶² Tłumaczenie własne na podstawie cytatu francuskiego.

⁶³ Tamże, s. 416.

kającym w Prouilhe. Sam nie zajmował się sprawami ekonomicznymi, troskę o to powierzył swojemu towarzyszowi w kaznodziejstwie cystersowi Guillaume Claret, skupiając się na duchowym obliczu nowej wspólnoty⁶⁴. Kiedy w 1207 biskup Diego wrócił do Hiszpanii, troska o byt materialny klasztoru spadła całkowicie na ramiona Dominika. Do tej pory mógł on liczyć na pomoc biskupa: to on przekazywał datki i ziemie od feudałów. Na dodatek Diego zmarł w Osmie jeszcze tego samego roku, a Dominik pozostał sam bez zaplecza kościelnego. Dominik troszczył się o sprawy duchowe i materialne: uczył siostry Ewangelii i psalterza. Organizował im pracę fizyczną, taką jak przedzenie wełny, zdobywając dla nich baloty owczego runa⁶⁵. Około roku 1218 Dominik zgromadził małą wspólnotę braci – czterech kapłanów, którzy razem z siostrami stanowili tzw. święte kaznodziejstwo Prouilhe. Dodatkowo wspólnota ta wzmocniona była przez obecność kilku braci bez święceń kapłańskich, tzw. konwersów, oraz przez donatów, czyli związanych z klasztorem okolicznych chłopów z ich rodzinami. Ci w zamian za przynależność do wspólnoty zakonnej odwzajemniali się udzielaniem jej pomocy materialnej⁶⁶.

Na początku dominikanie nazywali swoje wspólnoty „świętym kaznodziejstwem” – *sacra praedicatio*. Wspólne życie braci i siostr w jedności serca i ducha uznawane było za egzystencjalną podstawę wszelkiej innej działalności, dopiero potem można było głosić Boga dzieląc się słowem. Wspólnota życia i miłość braterska dawały mandat apostołski i kaznodziejski. Życie we wspólnocie zakonnej było traktowane nie tylko jako świadectwo braterstwa i miłości wzajemnej, ale również głęboko teologiczne poświadczenie, że istnieje Bóg w Trójcy Jedynej, którego naturą jest dawać siebie i być obdarowywanym. Wspólnoty dominikańskie powstawały nie na obrzeżach świata, lecz pośrodku Kościoła, służąc ludziom i będąc w więzi z biskupem miejsca i papieżem. Ojciec Vicaire komentuje ten fakt mówiąc, że Dominik przyjął postawę chrześcijańską opisaną w Liście do Diogeneta: „chrześcijanie są wszędzie na świecie, ale nie są ze świata”⁶⁷.

Święty Dominik uważał, że wspólnota zakonna powinna żyć w prostocie i – jak wyraża się Vicaire – „w stanie uniżenia społecznego”⁶⁸. Rozumiał to doskonale wychowanek świętego Dominika Humbert z Romans, który

⁶⁴ S. M a r i e - F e r n a n d e, *Brève histoire du Monastère de Prouilhe*, opracowanie z archiwum klasztoru w Prouilhe–Carcassonne 1994, s. 8.

⁶⁵ Tamże, s. 9.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ V i c a i r e, *Dominik i jego bracia kaznodzieje*, s. 284.

⁶⁸ Tamże.

przybył do zakonu szukać pokory, gdy zrozumiał, że sama wiedza – nawet teologiczna – bez świadomie praktykowanej pokuty nic nie wnosi w ludzkie życie, a nawet sprawia, że zamiast za Chrystusem, idzie się „w orszaku szatana”⁶⁹. Surowość życia miała zaś odróżniać dominikanów od tych duchownych, którzy wiedli „miękki” (łac. *delicatus*), wybredny i wygodny styl życia, co w ostateczności prowadzi do niedbalstwa, zmysłowości i egoizmu⁷⁰. Zakonnicy mieli tak żyć, aby pokutować nie tylko za grzechy własne. Przykład takiego życia dawał zwłaszcza Henryk z Mersenburga, ale i wielu innych. Dominik pouczając Bertranda de Garrigue, późniejszego prowincjała Prowansji, wzywał go, aby nie opłakiwał już swoich grzechów, ale cudze i kazał szukać zbawienia własnego, szukając go dla bliźnich⁷¹. Humbert z Romans, piąty generał zakonu, nie polemizował z praktykowaniem kary śmierci stosowanej w średniowieczu między innymi w stosunku do heretyków. Jego poglądy trzeba jednak widzieć w szerszym kontekście historycznym i teologicznym. Przykład jego życia pokazuje, że dominikanie nie byli bezdusznymi inkwizytorami, lecz przede wszystkim duszpasterzami i pokutnikami pokutującymi również za innych⁷².

W roku 1219 Dominik podczas odwiedzin w najważniejszych klasztorach skłonił je, aby wyrzekły się stałych dochodów, które przyjęły w pierwszych trzech latach istnienia zakonu⁷³. W Paryżu nakazał rozdać mniszkom dziecięciny przyjmowane przez klasztor, w Bolonii zaś w obecności ekonoma klasztoru podarł akt hojnej darowizny, który właśnie otrzymano⁷⁴. W ten sposób żebractwo – mendykantstwo pierwszych dominikanów nie miało w sobie nic z urojenia i pobożnej idylli⁷⁵. Pisana tradycja dominikańska powiada, że Dominik nauczył się ubożego życia od biskupa Diego, który codziennie zdawał się na Opatrzność i na żebraczy chleb w czasie swoich pielgrzymek i wędrówek.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże, s. 285.

⁷¹ Tamże, s. 289.

⁷² Wydaje się, że Christine Ames przypisuje pierwszym dominikanom dość łatwą akceptację przemocy. Jej tezy abstrahują jednak od duchowego wymiaru Zakonu Kaznodziejskiego. Czasami jej poglądy są antytezą poglądów wyrażanych przez historyków z kręgów katolickich i podważają przekonanie Kościoła o świętym życiu pierwszych dominikanów. Na przykład stwierdzenie Ames, że w przekonaniu dominikańskich inkwizytorów tylko nikczemni mogli odrzucać Kościół ustanowiony przez Chrystusa nie do końca oddaje prawdę o stosunku zakonników do grzeszników. Zob. A m e s, *Słuszne prześladowanie*, s. 260-261.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże, s. 223.

⁷⁵ Tamże.

V. WNIOSKI

Langwedocja, a zwłaszcza rejon Lauragais jest terenem narodzin Zakonu Kaznodziejskiego. Prouilhe i Fanjeaux odegrały podobną rolę w historii zakonu, jaką spełnił Asyż w przypadku Franciszka i braci podążających jego drogą. O ile jednak Asyż i historia świętego Franciszka znane są ogółowi, o tyle Fanjeaux i Prouilhe oraz historia świętego Dominika są bardzo mało znane. Ponadto postać świętego Dominika przedstawiana jest z perspektywy inkwizycji i konfliktu religijnego z sektą katarów, zwanych albigensami.

Obecny obraz świętego Dominika często odbiega od faktów historycznych i jest mocno wyretuszowany. Czasami Dominika przedstawia się jako duchowego ojca inkwizycji kościelnej i założyciela zakonu, którego zadaniem było religijne legitymizowanie przemocy wobec heretyków.

Wydaje się, że tendencja ta wynika z dwóch błędów. Po pierwsze z zawężenia perspektywy, co powoduje pominięcie duchowego aspektu działalności Dominika. Można by się nawet pokusić i powiedzieć, że w stosunku do Dominika i jego dzieła od wielu lat stosuje się metodologię „śledczą” i „filozofię podejrzeń”. Wy tłumaczyć to można stereotypami, jakie panują na ten temat. Po drugie, w przeszłości niektórzy dominikanie, szukając usprawiedliwienia inkwizycji, upowszechniali obraz Dominika inkwizytora. Jednak przedstawianie Dominika jako ojca inkwizycji całkowicie odbiega od prawdy historycznej i tradycji kościelnej oraz oficjalnych wypowiedzi papieży na ten temat, w tym katechez Benedykta XVI.

Szczególnie ważnymi miejscami, związanymi z początkiem Zakonu Kaznodziejskiego, są Fanjeaux, Montreal i Prouilhe. W miejscowościach tych nie tylko znajdują się pamiątki z okresu świętego Dominika, ale również aktywne, odrodzone po wiekach wspólnoty religijne, a także żywa tradycja duchowa oraz dokumenty i legendy. Miejsca te naznaczone są też obecnością Polaków: ojca Czesława Rzewuskiego, Lecha Wardeckiego oraz innych.

BIBLIOGRAFIA

LITERATURA W JĘZYKU FRANCUSKIM

- B e n e d y k t XVI, *Les maîtres fanciscains et dominicains*, Libreria Editrice Vaticana 2010, Édition Lethielleux 2011.
B o u c h e t J. R., *Saint Dominique*, Paris: Les Éditions du Cerf 1988.

- D e b a n t R., Documents dominicains aux archives de l'Aude (XIII^e et XIV^e), w: Saint Dominique en Languedoc, Colloque de Fanjeaux, („Cahiers de Fanjeaux”, n. 1), Toulouse: Edition Privat 1995, s. 41-43.
- L a m a r r i g u e A. M., Bernard Gui, 1261-1331: un historien et sa méthode, Paris: Edition Honoré Champion 2000.
- M a n n i n g W. F., Les vies médiévales de Saint Dominique en langue vulgaire, w: Saint Dominique en Languedoc, Colloque de Fanjeaux, („Cahiers de Fanjeaux”, n. 1), Toulouse: Edition Privat 1995, s. 48-68.
- M a n n i n g W. F., Les manuscrits et miniatures des vies en langue vulgaire, w: Saint Dominique en Languedoc, Colloque de Fanjeaux, („Cahiers de Fanjeaux”, n. 1), Toulouse: Edition Privat 1995, s. 69-73.
- M a r i e - F e r n a n d e O P, Brève histoire du Monastère de Prouilhe, oprac. z archiwum klasztoru w Prouilhe–Carcassonne 1994.
- M o n t a g n e s B., L’historiographie de saint Dominique en pays toulousain de Rechac à Touron (1640-1740), w: L’ordre des Prêcheurs et son histoire en France méridionale, Colloque de Fanjeaux, („Cahiers de Fanjeaux”, n. 36), Toulouse: Éditions Privat 2001, s. 447-478.
- P e y t a v i e Ch., Construction de deux lieux de la mémoire dominicaine: Prouille et Fanjeaux (XIII-XIV siècle), w: L’ordre des Prêcheurs et son histoire en France méridionale, Colloque de Fanjeaux, („Cahiers de Fanjeaux”, n. 36), Toulouse: Éditions Privat 2001, s. 419-446.
- R a n q u e t R. P. O P, Prouilhe. Aux sources de la vie contemplative dominicaine, Carcassonne: Éditions de L’Enclume 1953.
- T u g w e l l S. O P, L’évolution des vitae fratrum. Résumé des conclusions provisoires, w: L’ordre des Prêcheurs et son histoire en France méridionale, Colloque de Fanjeaux, („Cahiers de Fanjeaux”, n. 36), Toulouse: Éditions Privat 2001.
- V i c a i r e M. H., Histoire de Saint Dominique, vol. 1. Un homme évangélique, Paris: Les Éditions du Cerf 1957.
- V i c a i r e M. H., Saint Dominique en Lauragais, Fribourg–Paris: Éditions Saint Paul 1975.
- V i c a i r e M. H., Saint Dominique à Prouilhe Montréal et Fanjeaux, w: Saint Dominique en Languedoc, Colloque de Fanjeaux, („Cahiers de Fanjeaux”, n. 1), Toulouse: Edition Privat 1995, s. 15-33.
- V i c a i r e M. H., Sources méridionales de l’histoire de Saint Dominique, w: Saint Dominique en Languedoc, Colloque de Fanjeaux, („Cahiers de Fanjeaux”, n. 1), Toulouse: Edition Privat 1995, s. 34-40.
- V i c a i r e M. H., Predicantibus-Predicatoribus. La bulle du 21 janvier 1217, (H 317), w: Saint Dominique en Languedoc, Colloque de Fanjeaux, („Cahiers de Fanjeaux”, n. 1), Toulouse: Edition Privat 1995, s. 44-47.
- V i c a i r e M. H., Les deux traditions apostoliques ou l’évangélisme de Saint Dominique, w: Saint Dominique en Languedoc, Colloque de Fanjeaux, („Cahiers de Fanjeaux”, n. 1), Toulouse: Edition Privat 1995, s. 74-103.
- V i c a i r e M. H., L’élargissement universel de la prédication de Saint Dominique en Languedoc (1206-1217), w: Saint Dominique en Languedoc, Colloque de Fanjeaux, („Cahiers de Fanjeaux”, n. 1), Toulouse: Edition Privat 1995, s. 133-158.

Z e r n e r M., *La croisade contre les Albigeois*, Paris: Collection Archives 1979.

LITERATURA W JĘZYKU POLSKIM

- A m e s Ch. C., *Słuszne prześladowanie. Inkwizycja, dominikanie i chrześcijaństwo w wiekach średnich*, przeł. A. Gomola, Poznań: W drodze 2013.
- J o r d a n z S a k s o n i i, *Najdroższej Dianie. Listy do błogosławionej Diany Andalo. Apoftegmaty*, przeł. P. Krupa OP, Poznań: W drodze 1998.
- J o r d a n z S a k s o n i i, *Vitae fratrum (Libellus)*, przeł. M. Wylęgała OP, Warszawa: Wydawnictwo „Adam” 2008.
- V i c a i r e M.-H., OP, *Dominik i jego bracia kaznodzieje*, przeł.: A. Graboń, J. A. Spieź OP, T. Skutnik, W. Unolt, Poznań: W drodze 1985.
- B e d o u e l l e G., OP, *Dominik, czyli łaska słowa*, przeł. J. Fenrychowa, Poznań: W drodze 2011.
- T u g w e l l S., OP, *Pasja Dominika*, przeł. J. Buda, Kraków: Biblioteka Teofila 1996.

ŚWIĘTY DOMINIK W LANGWEDOCJI-LAURAGAIS. DUCHOWOŚĆ, MIEJSCA I WYDARZENIA

S t r e s z c z e n i e

Artykuł przedstawia miejsca pobytu świętego Dominika w Langwedocji –Lauragais. Opisuje pobyt Dominika w Prouilhe, Fanjeaux i Montrealu na tle wojny religijnej z herezją. Przytacza mało znane lub nieznanne szczegóły z życia Dominika oraz mniszek i braci z Prouilhe. Tekst odwołuje się do tradycyjnych katolickich źródeł opisujących genezę powstania Zakonu Kaznodziejskiego i umieszcza je w kontekście zarzutów o promowanie przez braci dominikanów przemocy wobec heretyków. Artykuł stara się pokazać początki Zakonu Kaznodziejskiego jeszcze przed jego zatwierdzeniem w 1216 roku. Szczególny akcent położony jest na zarysowanie duchowego profilu Dominika, kaznodziejstwa i jego metod działania. Do pewnego stopnia artykuł jest próbą konfrontacji faktów hagiograficznych mówiących o świętości Dominika z przekonaniem o jego aktywnym udziale w aparacie przemocy wobec katarów.

Słowa kluczowe: święty Dominik, mniszki dominikańskie, Zakon Kaznodziejski, krucjata, katarzy, albigensi, *ordalia*, *miser cordia*, solidarność, łagodność, pokuta, retusz historyczny świętego Dominika, inkwizycja, przemoc i wojny religijne.